

LOTOS

lotosfera

MIESIĘCZNIK PRACOWNIKÓW GRUPY KAPITAŁOWEJ LOTOS

ISSN 1664-7239

TEMAT MIESIĄCA

PIŁKARSKA REPREZENTACJA NA STACJI LOTOSU

str. 18

Nr
09/160

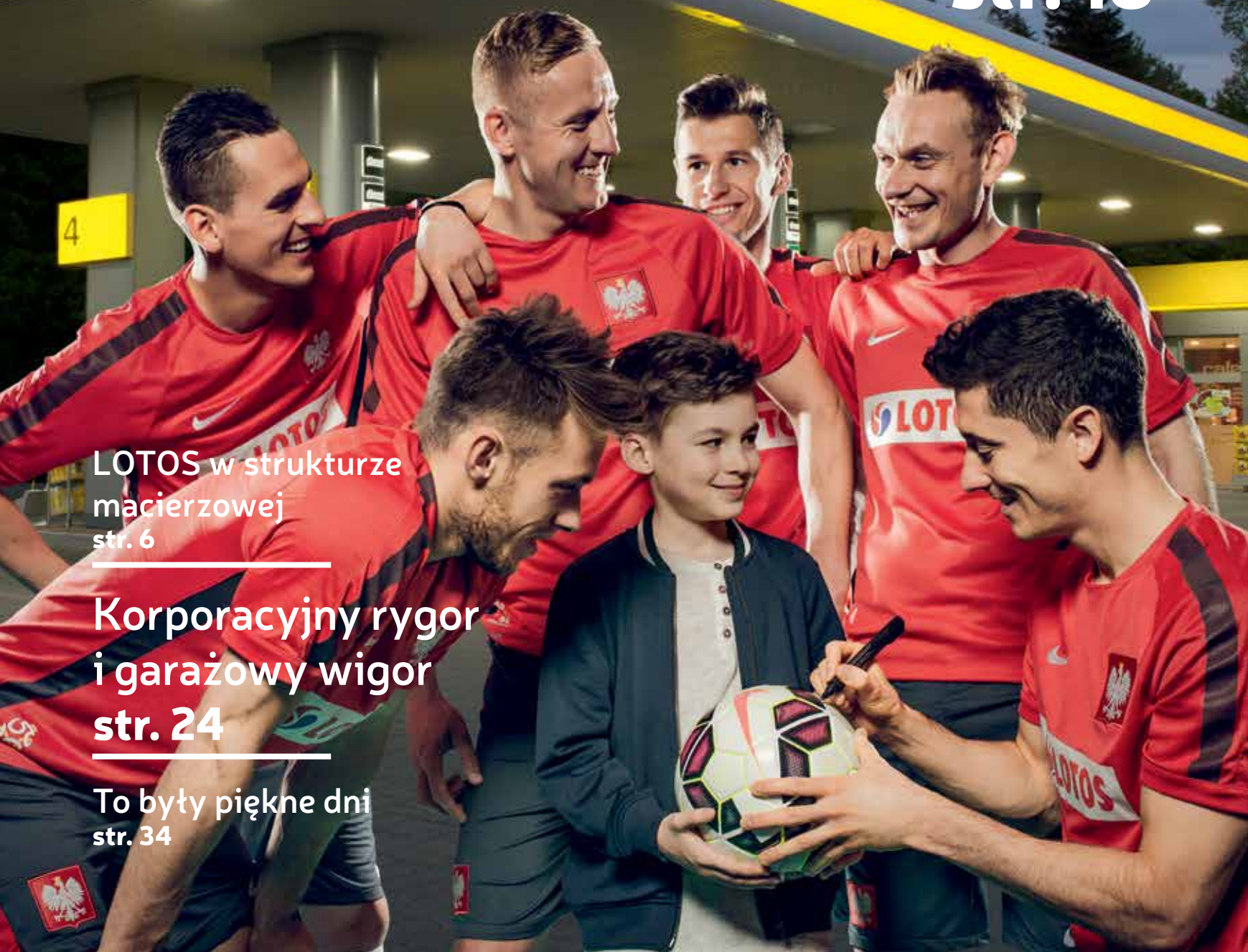
Wrzesień 2015



LOTOS w strukturze
macierzowej
str. 6

Korporacyjny rygor
i garażowy wigor
str. 24

To były piękne dni
str. 34



LOTOSFERA
MIESIĘCZNIK PRACOWNIKÓW
GRUPY KAPITAŁOWEJ LOTOS S.A.
NR 9(160)/WRZESIEŃ 2015
ISSN: 1664-7239
NAKŁAD: 2500 EGZ.

WYDAWCA

Grupa LOTOS S.A.
ul. Elbląska 135, 80-718 Gdańsk
tel. 58 308 83 54, fax 58 308 84 20
lotosfera@grupalotos.pl

REDAKTOR NACZELNY

Robert Stępnia
tel. 502 524 155
robert.stepniak@grupalotos.pl

REDAKCJA

Krzysztof Grabowski
Bogusław Posmyk
Mikołaj Szlagowski

WSPÓŁPRACA

Mateusz Cabak
Karolina Grudzińska
Piotr Jamroziak
Agnieszka Kmieć
Krzysztof Kopeć
Magdalena Słomińska
Witold Nieć
Kaia Osękowska
Anna Moczydłowska
Wioletta Golas

ZDJĘCIA

Ireneusz Wroś
Tomasz Dyczko

**OPRACOWANIE
GRA菲CZNE I SKŁAD**

www.mrbloom.com.pl



Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Bądźmy nadal na 100 procent...



**ROBERT
{W}STĘPNIAK**

✉ robert.stepniak@grupalotos.pl

Już w szkole, nie tylko na lekcjach biologii, uczono nas, że ginie ten, kto nie potrafi dostosować się do zmieniającego się otoczenia. A Heraklit z Efezu przekonywał, że jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana. W kraju na dorobku, którym ciągle jesteśmy, myśl ta nabiera szczególnego znaczenia, a Polska goni Zachód w dobrym tempie. LOTOS, uruchamiając kolejny zaawansowany technologicznie projekt inwestycyjny, należy do tych, którzy decydują o tempie tej gonitwy.

A co zdecydowało o tym, że zmiany w strukturze organizacyjnej Grupy LOTOS są największe i najgłębsze od wielu lat? Bo takie właśnie – szybko i głęboko zmienia się świat. I tak rosną wymagania dotyczące segmentów naszej działalności: poszukiwawczo-wydobywczego, operacyjnego i handlowego. Przekonuje o tym **Halina Stasiwicz** w wywiadzie, który publikujemy na łamach najnowszej Lotosferze (*LOTOS w strukturze macierzowej*, str. 6-8).

Kiedy wbijaliśmy pierwszą tapatę pod instalacje Programu 10+, wiedzieliśmy, że jego efekty przesądzą o naszej przewadze konkurencyjnej na rynku. Dziś to przeświadczenie się spełnia i procentuje. Możemy w pełni korzystać z maksymalnego obciążenia naszych instalacji, szczególnie w okresie bardzo dobrej koniunktury (*Rafineria na 100,3 procent*, str. 9-11).

JAK KORZYSTAĆ Z FOTOKODÓW?

Aby skorzystać z fotokodów umieszczonych przy artykułach, należy jednorazowo pobrać i zainstalować w telefonie komórkowym bezpłatną aplikację do odczytywania QR kodów.

W zależności od systemu operacyjnego, na którym pracuje nasz telefon, można zainstalować różne aplikacje, np. UpCode, QReader, QR Droid, BeeTagg, i-nigma, QuickMark, Zdsense, Barcode, iMatrix.

Jeśli czegoś potrzebujesz, znajdziesz to na stacji LOTOSU. Bywają tu również piłkarze kadry narodowej i **Robert Kubica**. O tym jak przygotowawali się głównie aktorzy do wystąpienia w naszym nowym filmie reklamowym, czy mieli tremę i czy taka gra to coś zupełnie innego niż gra na boisku, dowiedzie się po lekturze tekstów w Lotosferze i obejrzeniu filmów ma YT (*Wszystko czego potrzebujesz*, str. 18-21).

Nowa normalność to era turbulencji, bardzo szybkich i głębokich zmian. Wszędzie rośnie konkurencja, a liczba tzw. skoków technologicznych w ubiegłej dekadzie była cztery razy większa niż w poprzedniej. Co to oznacza? Zdaniem prof. **Wojciecha Rybowski**, prezesa Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, szefowie nie mogą popełnić dziś grzechu zaniechania. Muszą więc analizować i przewidywać, a co najważniejsze – spodziewać się niespodziewanego. Co oznaczają te tajemnicze sformułowania? Przeczytajcie wywiad z profesorem (*Korporacyjny rygor i garażowy wigor*, str. 24-25).

A co w tym wszystkim my musimy zrobić? Bądźmy nadal na 100 procent!

Ciekawej lektury!

PRZYKŁAD:

1. Z poziomu przeglądarki www telefonu komórkowego wchodzimy na stronę get.beetag.com
2. Po jej otwarciu wystarczy kliknąć download i zainstalować aplikację BeeTag.
3. Następnie z menu telefonu uruchamiamy zainstalowaną przed chwilą aplikację BeeTagg.
4. Wybieramy opcję skanuj i kierujemy kamerkę telefonu na fotokod.

SPIS TREŚCI

2 OD REDAKCJI

3 SPIS TREŚCI

4 AKTUALNOŚCI

NASZA FIRMA

- 6 LOTOS W STRUKTURZE MACIERZOWEJ
- 9 RAFINERIA NA 100,3 PROCENT
- 12 MAMY JUŻ ODBIORCĘ KOKSU
- 13 BEZPIECZEŃSTWO TO TEŻ BIZNES
- 14 JAK W HOLLYWOODZKIM FILMIE
- 16 PLATFORMY W SIECI LOTOSU

RYNEK

- 18 WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBUJESZ
- 22 SMARUJEMY KOLEJE

OKOLICE BIZNESU

- 24 KORPORACYJNY RYGOR I GARAŻOWY WIGOR
- 26 MUZYKA, KTÓRA JEDNOCZY LUDZI
- 28 WYBITNI ARTYŚCI, NIECODZIENNE BRZMIENIE
- 29 INSTALACJE LOTOSU ROBIĄ WRAŻENIE
- 30 ELEGANCJA, SKOMNOŚĆ I JAKOŚĆ
- 32 PO ROSYJSKU W TRADINGU
- 33 LOTOSTRADA NAPĘDZANA NAGRODAMI

NASZA HISTORIA

- 34 TO BYŁY PIĘKNE DNI...
- 39 CHCĘ I UMIEM POMAGAĆ

MIĘDZY NAMI

- 40 WSZYSTKIE NAKRĘTKI DO KOSZA
- 41 DYSPOZYTOR LATA NA GITARZE
- 42 MOJĄ PASJĄ JEST BEZPIECZEŃSTWO
- 43 POZNAJMY SIĘ

SPORT MAŁY I DUŻY

- 44 OBRONIĆ POZYCJĘ LIDERA
- 44 POMOGLIŚMY DZIECIOM

46 WARTO WIEDZIEĆ

47 NAFTOWY SIERPIEŃ

48 SFERA LEKKICH FRAKCJI



TEMAT MIESIĄCA

PIŁKARSKA REPREZENTACJA NA STACJI LOTOSU

str. 18 



MINISTER SKARBU PAŃSTWA
W LOTOSIE



W poniedziałek, 31 sierpnia, na krótką roboczą wizytę przyjechał do LOTOSU **Andrzej Czerwiński**, minister Skarbu Państwa. Minister spotkał się z Zarządem i zwiedził rafinerię. ★ (bk)

REFERENDUM
NA PLATFORMACH



6 września pracownicy platform Baltic Beta i LOTOS Petrobaltic odpowiedzieli na 3 pytania ogólnokrajowego referendum zarządzanego przez Prezydenta RP. Na wniosek pracowników oraz decyzją Ministra Infrastruktury i Rozwoju na naszych platformach utworzono obwody głosowania o numerach 1001 (Baltic Beta) i 1002 (LOTOS PETRO-BALTIC). Były to dwa z czterech obwodów głosowania na Morzu Bałtyckim.

Łącznie na platformach uprawnionych do głosowania było 81 osób. Frekwencja wyniosła 97% (frekwencja w Polsce to około 7,5%). Po godzinie 22:00 protokoły głosowania z obwodów na platformach zostały przekazane

drogą elektroniczną na ląd i po opieczętowaniu dostarczone do Państwowej Komisji Wyborczej. Tam, po sprawdzeniu przez sędziego, wyniki głosowania na platformach zostały wprowadzone do systemu. ★ (ak)

WYŻSZA MARŻA W SIERPNIU



8,51 dolara na baryłce wyniosła w sierpniu br. modelowa marża rafineryjna LOTOSU. To o 25,3% więcej niż w lipcu 2015 i o 23,8% więcej w stosunku do sierpnia 2014. W II kw. 2015 modelowa marża rafineryjna LOTOSU uplasowała się na poziomie 8,08 USD/bbl w porównaniu z 4,97 USD/bbl w II kw. 2014.

Do kalkulacji marży przyjęto niższą strukturę uzysków, której przypisano następujące indeksy cenowe:

- **14,14% benzyna (PRM UNL 10 ppm ARA),**
- **4,24% benzyna surowa (Naphtha CIF NWE),**
- **4,53% LPG (50% Propan FOB NWE, 50% Butan FOB NWE),**
- **49,57% diesel (ULSD 10 ppm CIF NWE),**
- **5,34% paliwo lotnicze (Jet CIF NWE),**
- **18,11% ciężki olej opałowy (HFO 3,5% S ARA),**
- **4,07% – zużycie własne rafinerii.**

Kalkulację marży pomniejszono o szacowany koszt zużycia gazu ziemnego (łącznie z kosztami przesyłu) w wysokości około 3 USD na jedną przerobioną

baryłkę ropy. ★ (mc)

ASFALTY Z LOTOSU
NA LOTNISKACH



Spółka LOTOS Asphalt dostarcza wysokiej jakości asfaltu modyfikowanego (MODBIT) na kolejne modernizowane lotniska w Polsce. W tym roku asfalt MODBIT trafił na lotnisko wojskowe w Dęblinie, a niewiele wcześniej posłużył do modernizacji pasa startowego na lotnisku w Gdańsku. ASFALTY z LOTOSU były stosowane również do budowy i modernizacji pasów lotnisk w Rzeszowie, Warszawie, Bydgoszczy i Szczecinie.

– *Produkowany przez nas asfalt modyfikowany MODBIT jest wybierany ze względu na jego podwyższone parametry – podkreśla Adam Wojczuk, dyrektor ds. strategii rozwoju spółki LOTOS Asphalt. – Produkt ten wykazuje zwiększoną odporność na odkształcenia plastyczne (koleiny) i spękania warstw nawierzchni w niższych temperaturach. Wykorzystanie MODBIT-u w dwóch warstwach nawierzchni (wiążącej i ścieralnej) oznacza, iż możliwe jest zwiększenie ich trwałości aż o 20-25%. ★ (mc)*

PIERWSZY SPAW
NA RUROCIĄGU



Stanowisko spawalnicze podczas badań radiograficznych.

2 września w bazie spółki LOTOS Petrobaltic wykonano pierwszą spoinę na rurociągu służącym do zatłaczania wody do złoża B8. Rurociąg o długości 5500 m połączy platformę LOTOS Petrobaltic z odwiertem B8-Z3, który został wyposażony w podwodną głowicę zatłaczającą.

– *W kolejnych dniach wykonamy jeszcze dwie takie spoiny oraz przyspawamy kotłownicę, który połączy sztywną część rurociągu z odcinkiem elastycznym prowadzącym do głowicy zatłaczającej – mówi Artur Wójcikowski, kierownik Zespołu Instalacji Podwodnych w Biurze Zagospodarowania Złoża B8. – Przygotowujemy się do ułożenia odcinka rurociągu na dnie morskim, pomiędzy głowicą podwodną a platformą.*

W celu wykrycia ewentualnych wad spawalniczych LOTOS Serwis przeprowadził badania radiograficzne oraz magnetyczno-proszkowe spoiny. Badania potwierdziły, że spoina została wykonana poprawnie. ★ (ak)

LOTOS OIL Z DIAMENTEM FORBESA



Spółka LOTOS Oil znalazła się w gronie 13 przedsiębiorstw z regionu pomorskiego, wyróżnionych w kategorii największych polskich firm, o przychodach powyżej 250 mln złotych. Miesięcznik „Forbes” wyróżnia „Diamentami” te przedsiębiorstwa, które poza dodatnim wynikiem finansowym mogą pochwalić się także największym przeciętnym rocznym wzrostem wartości.

– *To cenne wyróżnienie, które pokazuje naszą pozycję w gospodarce Pomorza oraz na polskim rynku – podkreśla Robert Bialik, prezes zarządu LOTOS Oil.*

Prowadzone co roku badania MOTO SCAN pokazują, że dla rosnącej grupy kierowców to właśnie oleje marki LOTOS są synonimem bezproblemowej eksploatacji silników. – *Po nasze produkty sięga prawie co czwarty polski kierowca. Za deklaracjami stoją więc także wybory rynkowe – dodaje Katarzyna Janicka, szef Biura Marketingu spółki LOTOS Oil.* ★ (wn)

LOTOS KOLEJ WSPIERAŁA START PKM



Spółka LOTOS Kolej po raz kolejny wsparła Pomorską Kolej Metropolitalną: 1 września, podczas dnia otwartego nowej linii łączącej Gdańsk Wrzeszcz z Portem Lotniczym im. Lecha Wałęsy, lokomotywa TRAXX (na co dzień eksploatowana przez LK) obsługiwała zabytkowy pociąg przewożący pasażerów PKM z lotniska w Rębiechowie do stacji Gdańsk Strzyża. Wcześniej, wiosną br., lokomotywa LK testowała system łączności PKM.

Pomorska Kolej Metropolitalna jest największą inwestycją infrastrukturalną zrealizowaną przez samorząd województwa pomorskiego. Większość środków na tę inwestycję to fundusze europejskie: na ponad miliard złotych, 618 mln zł pochodzi z UE. ★ (mc)

LATO Z KULTURĄ



23 sierpnia na stadionie sportowym w Tarnowcu k. Jastu kilkunastotysięczna publiczność uczestniczyła w tradycyjnych dożynkach. Głównym celem imprezy była prezentacja dorobku kulturalnego gmin z powiatu jasielskiego.

Uczestnicy dożynek mogli podziwiać występy taneczne i popisy wokalne ludowych kapel. Ważną częścią imprezy był też festiwal smaków regionalnych z bogatą ofertą jadła tradycyjnego, wśród którego królowały wspaniałe pierogi oraz inne specjały swojej kuchni. Imprezę, zakończoną zabawą taneczną pod gołym niebem, poprowadziła Katarzyna

Cichopek, a gwiazdą wieczoru był zespół Feel.

Organizatorami Lata z Kulturą Powiatu Jasielskiego było starostwo w Jaśle, urząd gminy w Tarnowcu i Gminny Ośrodek Kultury w Tarnowcu, a partnerem wydarzenia po raz kolejny była Grupa LOTOS. ★ (rk)

PONIEDZIAŁEK Z ETYKĄ W ENERGOBALTICU



Na zdjęciu od lewej: dyrektor Beata Ossowska-Lango, wiceprezes Grupy LOTOS Zbigniew Paszkowicz, Alicja Wójcik, prezes Waldemar Plata oraz Ewa Anolik

Sierpniowa odsłona „Poniedziałku z etyką” postawiła przed pracownikami bardzo trudne zadanie, z którym celująco poradziła sobie Alicja Wójcik ze spółki Energobaltic. 19 sierpnia pani Alicja przyjęła gratulacje (i kosz owoców) z okazji wygranej w naszym konkursie.

Wizytę w siedzibie spółki we Władystawowie złożyły Beata Ossowska-Lango oraz Ewa Anolik reprezentujące Radę ds. etyki. W spotkaniu uczestniczyli również: Zbigniew Paszkowicz – wiceprezes ds. Poszukiwań i Wydobywania Grupy LOTOS, i Waldemar Plata – prezes spółki Energobaltic.

– *Ta wygrana nie jest dla nas zaskoczeniem. To, że Pani Alicja postępuje zgodnie z najwyższymi wartościami etycznymi, widzimy*

bowiem na co dzień – mówi prezes Waldemar Plata. – Jesteśmy dumni, że to właśnie pracowniczka Energobalticu została kolejną laureatką tego konkursu. ★ (ms)

VI MEMORIAŁ „HUBALA”



W niedzielę, 16 sierpnia, w Jaśle odbył się VI Memoriał Majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Z okazji obchodów 650-lecia nadania Jastu praw miejskich zamiast rozgrywanych w poprzednich latach konkurencji kawalerskich zorganizowano turniej rycerski. Zmaganiom rycerzy towarzyszyły pokazy jazdy rycerskiej, bieg rycerski oraz pokazy dawnych tańców.

Poza turniejem organizatorzy przygotowali na „łęgach Hubalowych” wiele atrakcji towarzyszących, m.in. występy kuglarzy, warsztaty cyrkowe, naukę tańców dworskich i plebejskich oraz zwiedzanie obozowiska rycerskiego.

Organizatorami memoriału byli: Jasielskie Stowarzyszenie Consensus wraz z grupą kawalerzystów ochotników w barwach 20 Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego, miasto Jasto, powiat jasielski. Grupa LOTOS była partnerem wydarzenia. ★ (rk)

10

LOTOS w strukturze macierzowej

Nowa struktura organizacyjna Grupy LOTOS to efekt zmian w otoczeniu biznesowym, wyzwań, jakie stawia przed nami rynek, i konieczności dostosowania struktury do nowej strategii rozwoju –

mówi HALINA STASIEWICZ, dyrektor Biura Zarządzania Procesami, w rozmowie z Robertem Stępnikiem.

Zmiany organizacyjne wprowadzone w tym miesiącu w LOTOSIE są chyba największe od wielu lat. Jaki jest ich cel?

– Istotnie, są to największe zmiany w strukturze organizacyjnej Grupy LOTOS od lat. Najważniejszym celem ich wprowadzenia jest stworzenie organizacyjnych podstaw dla wzrostu efektywności i elastyczności funkcjonowania oraz integracji w najistotniejszych obszarach aktywności operacyjnej Grupy Kapitałowej LOTOS. W pracach nad nową strukturą braliśmy pod uwagę zewnętrzne uwarunkowania biznesowe, potrzeby spółki w tym zakresie oraz ocenę funkcjonowania Grupy LOTOS w dotychczasowej formule organizacyjnej.

Jaki wpływ mają te zmiany na funkcjonowanie firmy? Na przykład na koszty działalności?

– Efekt zmian to przede wszystkim właśnie obniżenie tych kosztów w spółkach Grupy Kapitałowej LOTOS. Chcemy ten efekt osiągnąć np. poprzez identyfikację obszarów o nakładających się kompetencjach czy zdublowanych zakresach działania (tj. takich, które są realizowane zarówno w Grupie LOTOS, jak i w jej spółkach zależnych i które można scentralizować w jednej ze spółek). Zwiększenie elastyczności naszych działań chcemy osiągnąć poprzez skrócenie ścieżek decyzyjnych, uproszczenie procedur postępowania oraz koncentrację poszczególnych obszarów na realizacji przypisanych im funkcji.

W perspektywie długoterminowej nie bez znaczenia będzie też efekt synergii uzyskany dzięki większej integracji i lepszej koordynacji działań, zarówno w obszarze operacyjnym (połączenie dotychczasowych segmentów operacyjnego i handlowego w jeden segment biznesowy downstream), jak i w obszarze zarządczym oraz wsparcia.

Dlaczego tak fundamentalne zmiany wprowadzamy właśnie teraz?

– Moment wprowadzenia nowej struktury organizacyjnej Grupy LOTOS nie jest przypadkowy. To efekt wspomnianych wyżej zmian w otoczeniu zewnętrznym i wynikające stąd długoterminowe wyzwania w obszarze *upstream* (wahania cen ropy oraz możliwość tańszego pozyskiwania ropy poza Europą i większa jej podaż). W obszarze *downstream* to m.in. ryzyko rosnącej konkurencji spoza regionu europejskiego i jej możliwe skutki dla europejskich przedstawicieli branży rafinerijnej oraz związane z tym ograniczanie rynków eksportowych. Te uwarunkowania wywierają silną presję na działalność europejskich koncernów paliwowych, a w efekcie wymagają od spółek szybszego reagowania na zmiany i redukcji kosztów.

Ważne są również bieżące trendy popytowe i wynikające z nich prognozy, które zapowiadają spadek konsumpcji paliw. Prognozy te mogą, choć nie muszą się spełnić, niemniej stanowią informację o istotnym ryzyku działalności w naszej branży. Odpowiedzią na te sygnały powinno być wzmocnienie działalności w obszarze badań i rozwoju oraz poszukiwania obszarów innowacyjnego rozwoju naszej spółki. Takie zadania stoją przed nowo powołanym segmentem strategiczno-rozwojowym.

Bardzo istotny jest również kontekst wewnętrzny funkcjonowania Grupy Kapitałowej LOTOS – powstaje nowa strategia Grupy Kapitałowej LOTOS na lata 2016–2020. Nie ulega wątpliwości, że struktura organizacyjna powinna wspierać realizację celów strategicznych.

Na marginesie: każdy, kto obserwuje działalność firm z naszej branży (i nie tylko), bez trudu zauważy, że zmiany dotychczasowych modeli

biznesowych i organizacyjnych następują w wielu przedsiębiorstwach i koncernach.

Jaka jest istota zmian wprowadzanych w Grupie LOTOS?

– Podstawą prac nad schematem organizacyjnym była struktura macierzowa Grupy LOTOS S.A. w podziale na obszary funkcjonalne (segmenty biznesowe) przyjęta przez Zarząd spółki na początku lipca br.

Istotą bieżących zmian organizacyjnych jest odwzorowanie w strukturze organizacyjnej Grupy LOTOS faktu, że centrum wartości biznesowej dla Grupy Kapitałowej LOTOS stanowi działalność operacyjna związana z poszukiwaniem i wydobywaniem ropy (*upstream*) oraz przerób ropy na produkty, ich sprzedaż i dystrybucja do klientów (*downstream*). Segmenty te powinny zatem skoncentrować się na tej podstawowej działalności, a nie zajmować się działaniami, które nie są ich zasadniczym celem. Tymczasem dotychczas działalność operacyjna tworząca aktywności *downstream* była zlokalizowana w dwóch odrębnych segmentach i towarzyszyły jej liczne aktywności wspierające (inwestycje, BHP i ochrona fizyczna, ochrona środowiska, rozwój technologii).

Po zmianach organizacyjnych pozostała działalność, która jednocześnie jest źródłem kosztów, została skupiona w segmentach zarządczym i wsparcia korporacyjnego.

Na czym polega macierzowa struktura organizacyjna z punktu widzenia pracownika, który ma w niej działać?

– Istotą struktury macierzowej (zwanej również dwuwymiarową) jest podwójne podporządkowanie pracowników: organizacyjne (przełożonemu macierzystej jednostki organizacyjnej) i funkcjonalne (osobie odpowiedzialnej za centralizację i integrację obszarów działalności w Grupie Kapitałowej LOTOS i za funkcjonowanie tego obszaru). Działania mające na celu centralizację i integrację funkcji prowadzone są już od dłuższego czasu i obejmują m.in. obszary HR, komunikacji, CSR, systemów zarządzania, finansów, kontrolingu, zakupów, IT, BHP, ochrony środowiska etc.

Największe zmiany zostały wprowadzone w pionie produkcji i handlu. Powołano też nowy pion strategii i rozwoju. Jakie były przestanki tych decyzji?

– Segment produkcyjno-handlowy powstał poprzez integrację pionów funkcjonujących dotychczas w dwóch odrębnych segmentach. Połączenie obszaru rafinerii oraz handlu w jeden segment biznesowy umożliwi całościowe, optymalne zarządzanie obszarem *downstream*, poprawi koordynację i integrację działań operacyjnych prowadzonych w celu maksymalizacji uzyskiwanej marży.

Utworzenie segmentu strategiczno-rozwojowego ma na celu – z jednej strony – odzwierciedlenie rangi wyzwań stojących przed GK LOTOS w kontekście poszukiwań możliwych kierunków dywersyfikacji profilu działalności, z drugiej zaś – usprawnienie procesu podejmowania kluczowych decyzji rozwojowych i ułatwienie dostępu do informacji o znaczeniu strategicznym dla osób odpowiedzialnych za zarządzanie Grupą Kapitałową LOTOS.

W segmencie tym zostały skupione komórki organizacyjne, które mają istotny wpływ na rozwój Grupy Kapitałowej (obszar strategii, IT, BHP, ochrona środowiska, bezpieczeństwo fizyczne, zarządzanie

projektami), a także pion Dyrektora Projektu EFRA – jednego z najważniejszych strategicznie przedsięwzięć Grupy Kapitałowej LOTOS w ciągu najbliższych 3 lat. Utworzyliśmy też w tym segmencie Biuro Innowacji, którego zadaniem jest kreowanie i prowadzenie polityki w zakresie badań i rozwoju oraz innowacji – dotyczących nie tylko rozwoju produktów ropopochodnych.

Czy ta reorganizacja to zapowiedź dalszych zmian, czy obecnie struktura firmy ma już kształt docelowy?

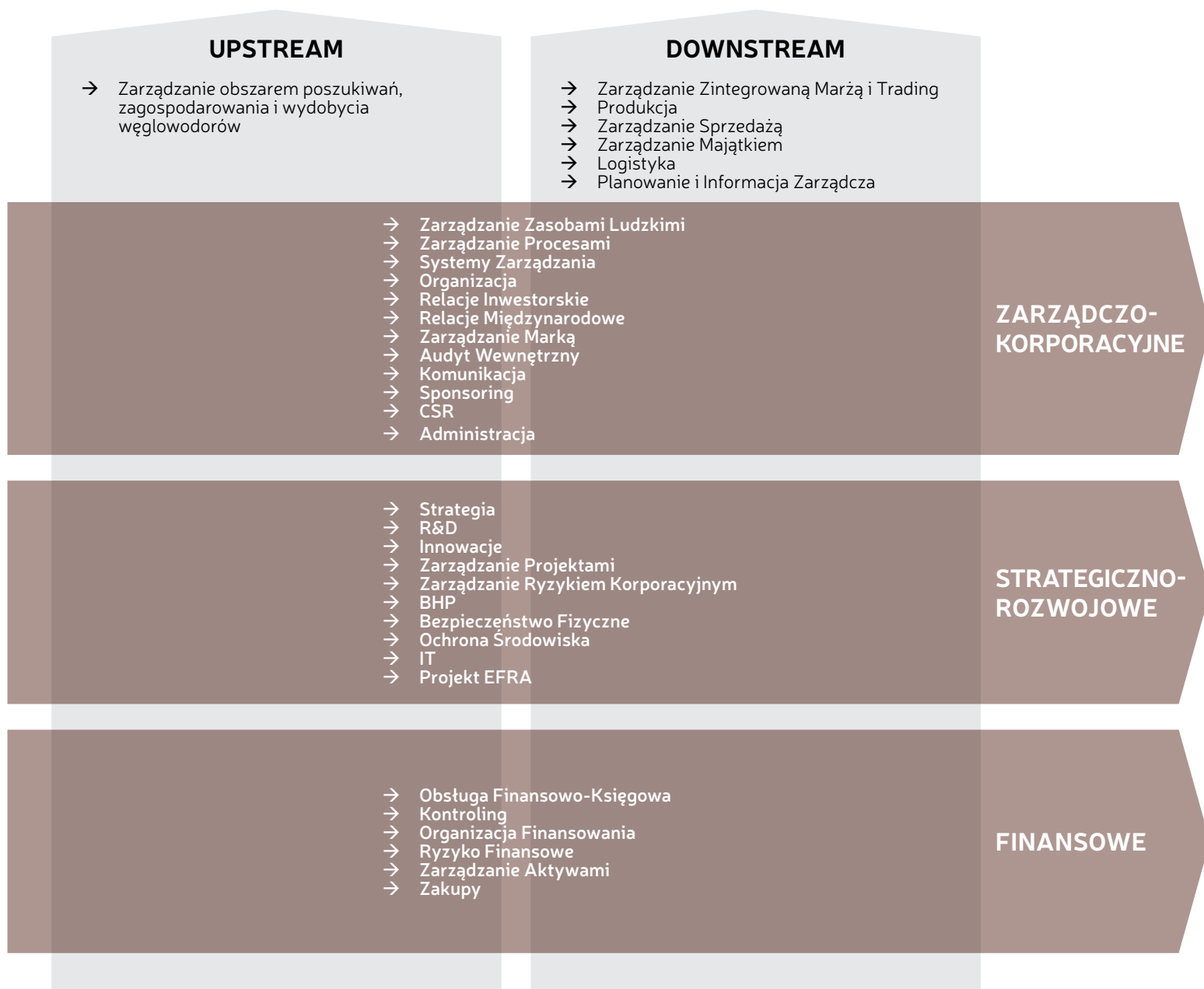
– To początek zmian organizacyjnych. Istotą dalszych prac będzie przegląd zakresów działania poszczególnych pionów oraz komórek organizacyjnych w spółkach Grupy Kapitałowej LOTOS. Celem tego przeglądu będzie optymalizacja procesów i powiązań Grupy LOTOS i jej spółek zależnych oraz centralizacja działań. W efekcie uzyskamy transfer najlepszych praktyk pomiędzy spółkami oraz zapewnienie wdrożenia jednolitych standardów korporacyjnych, bez

potrzeby budowania dodatkowych kompetencji we wszystkich spółkach Grupy Kapitałowej.

Mówiąc o optymalizacji procesów, trzeba pamiętać, że istotny potencjał optymalizacyjny znajduje się w obszarze zakupów. Dostrzegamy to sami, potwierdzają to również firmy konsultingowe: centralizacja zakupów w Grupie Kapitałowej LOTOS, dzięki wykorzystaniu tzw. dźwigni zakupowych w zakresie wybranych grup zakupowych, pozwoliłaby na istotne oszczędności. Takich obszarów jest więcej, zatem czekają nas dalsze zmiany organizacyjne i optymalizacyjne. I to nie tylko w Grupie LOTOS. ★

ROBERT STĘPNIAK
robert.stepniak@grupalotos.pl

STRUKTURA MACIERZOWA GRUPY LOTOS S.A.



WARTO BYŁO INWESTOWAĆ

Rafineria na 100,3 procent

Rozmowa z **MARKIEM HERRĄ**,
dyrektorem ds. produkcji Grupy LOTOS,
na temat najwyższego przerobu w historii gdańskiej rafinerii oraz wyzwań, problemów
i zmian w pionie produkcji.

Wykorzystanie nominalnych zdolności przerobowych rafinerii w Gdańsku ukształtowało się na poziomie 100,3% – podaliśmy w komunikacie o wynikach II kwartału. Czy tak wysoka produkcja to sezonowy przypadek wynikający z koniunktury, czy też taki przerób będzie się dłużej utrzymywał?

– Tak wysoki przerób ropy, a w konsekwencji większa produkcja paliw i olejów, ma sens w okresie bardzo dobrej koniunktury. Najważniejszy bowiem nie jest przerób, ale jego opłacalność, mierzona poziomem osiąganego marży przerobowej. Marża ta od wielu miesięcy jest bardzo wysoka i kształtowała się na poziomie nawet około 8 dolarów na baryłce. Zdolność rafinerii, naszych wszystkich instalacji, do odpowiedzi na tę rynkową szansę to prawdziwe wyzwanie i jednocześnie powód do dużej satysfakcji.

Jesteśmy świadkami ogromnych zawirowań na całym świecie w obszarze cen ropy i jej produktów, objawiających się m.in. zmianami w opłacalności ich sprzedaży. Jednych, konsumentów paliw, to cieszy, innych – producentów ropy, martwi. Cena ropy bardzo spadła, ceny

produktów mniej, rafinerie starają się więc wykorzystać ten czas zwiększając zapotrzebowanie na ropę, której na rynku jest nadmiar, a jej cena nie rośnie. Z całą pewnością sfera przerobu ropy jest beneficjentem tych zmian na rynku, więc rafinerie pracują pełną parą.

Odwrotnie niż w ostatnich latach, gdy zarabiano się głównie na wydobyciu.

– Wysoka cena ropy w minionych latach wpłynęła na gwałtowny rozwój wydobycia ropy łańkowej, głównie w USA, u największego konsumenta paliw. Przez lata USA były głównym importerem ropy konwencjonalnych, ale teraz coraz bardziej uniezależniają się od tych surowców. Ponadto zmienił się tam model motoryzacyjny – samochodów pożeraczy benzyn już prawie nie ma. Cena ropy musiała zatem spaść.

Drastycznie spadła więc też opłacalność wydobycia ropy łańkowej.

– Wpływ niskich cen ropy na działalność wydobywczą jest bolesny. Po stronie kosztowej nic się nie zmieniło, a przychody spadły

Cieszy nas, że rafineria jest w pełni przygotowana na to, żeby po dwóch latach nieprzerwanej pracy – od ostatniego remontu, maksymalizować produkcję i sprzedaż, także eksportową. Wreszcie możemy w pełni korzystać z efektów naszych inwestycji, przede wszystkim Programu 10+.

o potęgę. Dla „rafinerów” to oczywiście szansa. Robimy wszystko, żeby ten dany nam czas maksymalnie wykorzystać. Cieszy nas, że rafineria jest w pełni przygotowana na to, żeby po dwóch latach nieprzerwanej pracy – od ostatniego remontu, maksymalizować produkcję i sprzedaż, także eksportową. Wreszcie możemy w pełni korzystać z efektów naszych inwestycji, przede wszystkim Programu 10+.

Wcześniej też mogliśmy nominalnie przerabiać 10,5 mln ton rocznie, ale nie robiliśmy tego, gdyż przy niskich marżach nie było to opłacalne.

Wysoka i stabilna produkcja to również zastuga wielu modernizacji i usprawnień wykonanych już po Programie 10+, związanych m.in. z przerobem hydrowaksu.

– Tak wysoki przerób całej rafinerii wynika z realizowanego od lat procesu intensyfikowania zdolności przerobowych – ponad wartości nominalne. Dotyczy to zarówno instalacji budowanych w Programie 10+, jak i zbudowanych przed nim. Polityka mniejszych inwestycji i modernizacji przynosi wyraźne profity. Wskażę tu instalację Hydrokrakingu 150, obu reformingów czy instalacje produkujące wodór. Także Hydrokraking MHC, powstały w ramach Programu 10+, pracuje znacznie wydajniej niż zakładano. Hydrowaks, półprodukt pozostałościowy tej instalacji, miał być dla nas kłopotem, a stał się dźwignią wspomagającą opłacalność Bloku Olejowego. To zastuga naszych inżynierów, którzy pracują nad tym, by rafineria stale podnosiła swoją efektywność oraz była elastyczna, czyli szybko reagowała na zmiany na rynku.

Jeszcze niedawno najbardziej zyskowna była sprzedaż oleju napędowego, obecnie znakomicie sprzedają się też benzyny.

– Dzisiaj marże na benzynie są zaskakująco wysokie. Wydawało się, że zapotrzebowanie świata na benzynę jest już zaspokojone i przez wiele lat na rynku występowały nadwyżki benzyny, które trudno było sprzedać. Od kilkunastu lat realizujemy strategię pro-dieslową. To był i jest trend światowy. Tymczasem ten rok niespodziewanie przyniósł bardzo wysoką opłacalność produkcji benzyn gotowych. Maksymalizujemy więc ich produkcję, choć chciałoby się mieć jeszcze jeden reforming benzyn. Drugą istotną zmianą, związaną ze spadającą ceną ropy, jest niska strata, jaką przynosi sprzedaż ciężkiego oleju opałowego. A wciąż produkujemy go relatywnie dużo – do czasu wybudowania instalacji koksowania.

Ciężki olej opałowy jest produkowany z pozostałości po przerobieniu ropy, zamiennie z asfaltem. Czy marże na asfaltach są również korzystne?


– Sprzedaż asfaltów zamiast oleju opałowego to scenariusz zdecydowanie oczekiwany i optymalizacyjny, mimo że cena asfaltów też jest niższa niż cena ropy. Niestety, tegoroczna sprzedaż asfaltów jest słaba. To bardzo cykliczny rynek. Spodziewamy się jednak, że za dwa lata odbuduje się do poziomu z roku 2011. W konsekwencji, mimo pełnego sezonu budowlanego, eksportujemy dużo oleju opałowego.

Czy obecny przerób – 100,3% – to maksimum, jakie można osiągnąć, zakładając opłacalność wzrostu przerobu?

– Tak to oceniam. Jak już wspominałem, od ostatniego remontu rafinerii mamy za sobą ponad dwa lata nieprzerwanej pracy. Zanieczyszczenia aparatów, zużycie materiałów, kondycja katalizatorów itp. sprawiają, że przy dużych obciążeniach coraz trudniej będzie sprostać wymogom jakościowym. To, że przerabiamy dziś więcej niż 10,5 mln ton rocznie, to w znacznym stopniu efekty intensyfikowania przerobu ropy w instalacji destylacji CDU/VDU, która rocznie przerabia ponad 5 mln ton. Tę poprzeczkę mogliśmy lekko podnieść, wkroczylibyśmy jednak w obszar nieuzasadnionego ryzyka. Nie warto ekscytować się możliwością uzyskania jeszcze większego zysku, bo możemy znacznie więcej stracić w wyniku awarii. Informacje o takich przypadkach docierają do nas z rafinerii europejskich i amerykańskich.

Technolodzy mówią o „wąskich gardłach” rafinerii, czyli instalacjach lub wsadach ograniczających przerób. Jakie „wąskie gardła” ma nasza rafineria?

– To przede wszystkim zapotrzebowanie na wodór, którego produkcję nie możemy już zwiększyć. Jest to medium niezbędne dla podstawowych procesów produkcyjnych – hydrokrakingu i hydroodsierczania. Wodór wytwarzają również instalacje reformingu i gdyby dało się zwiększyć ich produkcję, moglibyśmy nie tylko produkować więcej bardzo opłacalnych benzyn, ale też wodoru. Ograniczenia mocy reformingów sprawiają, że musimy eksportować benzynę surową, której cena jest o 100–200 dolarów na tonie niższa od benzyny gotowej. Oba reformingi pracują z wydajnością przekraczającą sto procent ich nominalnej zdolności, ale to za mało. Dodatkowa instalacja reformingu lub zwiększenie potencjału istniejących to zadanie do podjęcia przez



Nasi inżynierowie pracują nad tym, by rafineria stale podnosiła swoją efektywność oraz była elastyczna, czyli szybko reagowała na zmiany na rynku.

naszych inżynierów z segmentu Strategii i Rozwoju.

Wąskim gardłem jest też instalacja destylacji próżniowej (900), która obecnie przerabia, obok pozostałości atmosferycznej, również hydrowaks. To ograniczenie przerobu pozostałości rozwiąże budowa instalacji destylacji hydrowaksu, w ramach Programu EFRA. Przerób hydrowaksu, pomysł naszych inżynierów, to dla LOTOSU źródło poważnych profitów.

Zaczęły się już prace ziemne przy budowie Węzła Odzysku Wodoru. Czy produkcja tej instalacji zaspokoi nasze zapotrzebowanie na wodór?

– Na pewno otworzy nowe możliwości. Zanim w ramach Programu EFRA powstanie nowa wytwórnia wodoru (HGU), instalacja WOW zwiększy dostępność tego gazu o ok. 1 t/h. To ilość nie do pogardzenia – prawie 50 proc. potencjału „starej”, mniejszej instalacji produkcji wodoru.

Czy realizacja Programu EFRA zwiększy moce przerobowe rafinerii?

– Biznesowy sens Programu EFRA to zamiana sprzedawanych z negatywną marżą produktów, uzyskiwanych obecnie z ciężkiej pozostałości, na paliwa sprzedawane zawsze z marżą pozytywną. Instalacje zbudowane w ramach Programu EFRA nie wpłyną na wielkość przerobu ropy, ale mogą zmienić gatunki przerabianych rop. Chodzi o możliwość przerobu gatunków cięższych, a dzięki temu tańszych niż ropa REBCO czy ropy z Morza Północnego. Nazywa się je opportunity oils, czyli ropy, które lepiej odpowiadają na szansę, jaką niesie Program EFRA.

W II kwartale rafineria przerobiła 2 627,6 tys. ton ropy (o 10,5% więcej niż przed rokiem). A produkcja wyniosła 2 798,5 tys. ton, czyli była większa od przerobu. Z czego to wynika?

– Głównie z obowiązku dodawania do paliw biokomponentów, czyli bioetanolu oraz estrów olejów roślinnych. Ten obowiązek jest, delikatnie mówiąc, kosztowny, gdyż biokomponent jest droższy od gotowego paliwa. Ponadto, od czasu do czasu, gdy nam to się opłaca, kupujemy półprodukty naftowe, które przerabiamy dodatkowo na naszych instalacjach – głównie odsiarczania olejów napędowych. Pewne znaczenie dla wzrostu ilości produktów ma także efekt zwiększenia objętości produktów w stosunku do ropy, gdyż z litra ropy uzyskuje się ok. 1,05 l

produktów. Liderem są tu znowu hydrokrakingi.

Czy aktualnie realizowane są inne programy lub inwestycje, które jeszcze zwiększą efektywność rafinerii?

– Zawsze prowadzimy niewielkie prace modernizacyjne i co jakiś czas pojawiają się pomysły na drobne usprawnienia, zapewniające wzrost efektywności, czyli dodania jeszcze 1-2 centów do marży przerobowej. Dążymy do poprawy komunikacji między zespołami produkcyjnymi, bo od tego zależy optymalne planowanie i harmonogramowanie produkcji. I oczywiście prowadzimy szkolenia zwiększające umiejętności pracowników, którzy obsługują instalacje i zapewniają stabilną pracę rafinerii. Każde bowiem zakończenie pracy instalacji odbiera czerpane z nich profity. Od kilku lat realizujemy Program Doskonałości Operacyjnej, ale dążenie do doskonałości nigdy się nie kończy.

1 września nastąpiły poważne zmiany w strukturze firmy, m.in. integracja produkcji z handlem. Co to oznacza dla pionu produkcji?

– Celem produkcji jest jak najlepsza i najbardziej sensowna sprzedaż, więc sądzę, że efektem tego połączenia będzie lepsze rozumienie i ściślejsze powiązanie produkcji z wyzwaniem rynku. Będziemy też szukać nowych kanałów sprzedaży oraz źródeł dostaw komponentów paliw i otwierać się na nowe produkty o innej klasie jakościowej, jeśli rynek będzie tego oczekiwał i dobrze je wycenił.

1 września w Pionie Produkcji utworzono Zespół Inżynierijny Produkcji, oparty o inżynierów procesowych, pracujących wcześniej w tym pionie. Bardzo mnie to cieszy, że pracownicy ci stali się ważnym elementem skoordynowanych działań wspierających procesy produkcyjne, opartych o wiele kompetencji, specjalizacji, a nade wszystko – ścisłą współpracę dla jednego celu. Koordynację tych działań powierzyłem panu **Marcinowi Hynkowi**, który zaczął pracę w rafinerii jako aparatowy, potem kilka lat przepracował w firmie Honeywell. W 2008 r. powrócił do Grupy LOTOS i skutecznie wprowadzał aplikacje zaawansowanego sterowania. Sądzę, że już wkrótce będziemy oceniać z przekonaniem pozytywne efekty tej reorganizacji. ★

BOGUSŁAW POSMYK
boguslaw.posmyk@grupalotos.pl

PROGRAM EFRA

MAMY JUŻ ODBIORCĘ KOKSU

SPÓŁKA LOTOS ASFALT PODPISAŁA UMOWĘ SPRZEDAŻY KOKSU Z HOLENDERSKĄ FIRMĄ OXBOW ENERGY SOLUTIONS B.V. ZAGRANICZNY PARTNER BĘDZIE KUPOWAŁ KOKS WYPRODUKOWANY PRZEZ INSTALACJĘ OPÓŹNIONEGO KOKSOWANIA DCU, KTÓRA POWSTAJE W RAMACH PROGRAMU EFRA. LOTOS ASFALT SZACUJE, ŻE ROCZNIE PRODUKCJA WYNIESIE OK. 350 000 TON KOKSU. UMOWA ZOSTAŁA ZAWARTA NA OKRES 10 LAT OD DATY ROZPOCZĘCIA DZIAŁALNOŚCI HANDLOWEJ INSTALACJI DCU.

Wcześniej podpisana została umowa dotycząca finansowania Programu EFRA i umowa kontraktująca głównego wykonawcę najważniejszych instalacji. Główna instalacja Programu EFRA to DCU (instalacja opóźnionego koksowania), która w ciągu godziny będzie przerabiać 160 ton ciężkich pozostałości po przerobieniu ropy naftowej. Z tych produktów w całym ciągu technologicznym produkowany będzie docelowo olej napędowy, benzyna, LPG oraz koks. Umowa z holenderskim partnerem gwarantować będzie spółce LOTOS Asphalt zbytność produkowanego koksu – dlatego jest tak ważna.

– *Cieszę się, że wszystkie elementy składające się na Program EFRA realizujemy planowo. Dzięki nowym inwestycjom będziemy głębiej przerabiać ropę naftową i tym samym istotnie zwiększymy modelową marżę rafinerijną. Dla optymalnej realizacji naszego projektu ważne jest zarówno zastosowanie najlepszych technologii (ten krok już wykonaliśmy), jak i dobór renomowanych i wiarygodnych partnerów. Pozyskanie odbiorcy koksu daje nam pewność, że z chwilą uruchomienia instalacji nie będziemy martwić się o klientów na ten produkt* – podkreśla **Piotr Przyborowski**, prezes Zarządu spółki LOTOS Asphalt.

Realizacja Programu EFRA umocni pozycję gdańskiej rafinerii LOTOSU wśród najbardziej efektywnych zakładów tego typu w Europie. Spółka musiała pozyskać sprawdzonego na rynku partnera, który zapewni długoterminowy zakup koksu i właściwą, nie obciążającą LOTOSU logistykę tego procesu.

– *Mamy szczególną satysfakcję, że możemy współpracować z tak wymagającym partnerem jak LOTOS. Mamy wieloletnie doświadczenie w tego typu kontraktach i dlatego gwarantujemy naszym partnerom realizację usług na najwyższym poziomie sprawności i organizacji* – mówi **Patrick Brüning**, wiceprezes ds. międzynarodowych Oxbow Energy Solutions B.V.

Zgodnie z umową koks produkowany w rafinerii zostanie przewieziony przez firmę Oxbow ciężarówkami do portu, skąd będzie przesyłany dalej do sieci terminali dystrybutora. Zostanie posortowany na różne frakcje, zgodnie z oczekiwaniami klientów, i wysłany do odbiorców



Od lewej: Mariusz Synowiecki – dyrektor ds. rozwoju rynku Oxbow Energy Solutions, Patrick Brüning – wiceprezes ds. międzynarodowych Oxbow Energy Solutions, Piotr Przyborowski – prezes Zarządu LOTOS Asphalt



Instalacja koksowania w Cartagenie w Hiszpanii.



końcowych. Koks będzie pełnił funkcję paliwa do współpalania z węglem np. przez cementownie, elektrownie, huty.

Oxbow Energy Solutions B.V. jest jednym z największych graczy na rynku koksu naftowego. Ma ponad 30-letnie doświadczenie w odbiorze koksu z wielu rafinerii na świecie, zajmuje się także handlem siarką, węglem, nawozami, zarządza też terminalami w Ameryce i Europie. Firma świadczy również międzynarodowe usługi transportowe.

W rafinerii LOTOSU w Gdańsku obok bloku DCU powstaną jeszcze instalacje logistyczne związane z wywozem koksu, węzeł oczyszczania LPG, instalacja odsiarczania benzyny (ang. Coker Naphtha Hydrotreating – CNHT) produkująca benzynę surową oraz instalacja produkcji wodoru (ang. Hydrogen Generator Unit – HGU). Uzupełnieniem projektu EFRA będzie instalacja destylacji próżniowej hydrowaksu (półprodukt instalacji hydrokrakingu ropy naftowej). Powstanie również wytwórnia tlenu, budynek (Główny Punkt Zasilania), zbiorniki oraz rurociągi. ★

ROBERT STĘPNIAK
robert.stepniak@grupalotos.pl



AUDYT NA INSTALACJACH

BEZPIECZEŃSTWO to też biznes

W DNIACH 25-27 SIERPANIA BR. W GRUPIE LOTOS ODBYŁ SIĘ AUDYT UBEZPIECZENIOWY PRZEPROWADZONY PRZEZ INŻYNIERÓW RYZYKA Z FIRMY BROKERSKIEJ AON. TOWARZYSZYLI IM RÓWNIEŻ PRZEDSTAWICIELE CZŁOWYCH ŚWIATOWYCH REASEKURATORÓW – ALLIANZ, LIBERTY I ACE.

– AON to jeden z największych światowych brokerów ubezpieczeniowych i reasekuracyjnych, międzynarodowa korporacja z amerykańskim rodowodem – mówi **Radosław Krantz**, kierownik Działu Ubezpieczeń Grupy LOTOS. – AON będzie wyłącznym pośrednikiem wspomagającym odnowienie ubezpieczeń instalacji produkcyjnych w Gdańsku oraz aranżację ubezpieczeń Projektu EFRA – dodaje.

Celem audytu było oszacowanie ryzyka prowadzonej działalności oraz próba optymalizacji ochrony polisowej uwzględniająca koszt i zakres ubezpieczenia, a także weryfikacja stanu bezpieczeństwa technicznego i operacyjnego rafinerii Grupy LOTOS, określenie poziomu stosowanych w rafinerii zabezpieczeń, które powinny minimalizować prawdopodobieństwo wystąpienia awarii i zniszczeń ubezpieczonego mienia.

Był to pierwszy audyt przeprowadzony w Grupie LOTOS przez nowego brokera. Takie sytuacje, jak wiadomo, rodzą wiele znaków zapytania. Nie wiedzieliśmy bowiem, jakie podejście prezentuje nowy pełnomocnik, na jakie aspekty zwraca uwagę, co z jego punktu widzenia jest kluczowe dla zapewnienia wysokiego poziomu bezpieczeństwa. Bardzo szybko jednak wszystkie te wątpliwości sobie nawzajem wyjaśniliśmy. W ciągu 3 dni intensywnie prowadzonego audytu inżynierowie ryzyka brokera i reasekuratorów przeprowadzili wiele rozmów i spotkań z przedstawicielami pionu operacyjnego. Omówiono podczas nich m.in. zagadnienia dotyczące zabezpieczeń

przeciwpożarowych, ogniochronnych, antykorozyjnych, technicznych, infrastruktury krytycznej, procedur kryzysowych, zarządzania systemami sterowania, funkcjonowania systemu pisemnych zezwoleń, zarządzania zmianą.

– Kluczowa była wizyta na instalacjach, ponieważ tylko weryfikacja w terenie mogła pokazać, jak funkcjonują w rafinerii systemy bezpieczeństwa – podkreśla **Wioletta Golas**, kierownik Zespołu ds. Analizy Ryzyka w Grupie LOTOS. – Każda z takich wizyt to było nowe doświadczenie, które możemy przelożyć na nasze warunki rafinerijne. Inżynierowie ryzyka z AON dokładnie wiedzą, co chcą zobaczyć, o jakich kwestiach chcą rozmawiać. Bardzo dużo się od nich uczymy – dodaje Wioletta Golas – ponieważ to oni weryfikują zabezpieczenia, których zabrakło lub które zawiodły podczas awarii w innych zakładach chemicznych czy rafinerijnych na całym świecie.

Podczas spotkania zamykającego audytorzy wysoko ocenili potencjał techniczny i organizacyjny Grupy LOTOS. Docenili nasz profesjonalizm i silną motywację pracowników, z którymi mieli okazję się spotkać, chwalili skuteczność zarządzania systemem bezpieczeństwa. Jak to bywa podczas każdego audytu, wskazali też obszary, które powinniśmy dalej doskonalić.

– Teraz czekamy na ostateczny raport podsumowujący spotkanie. Bardzo dokładnie przeanalizujemy wszystkie wskazówki reasekuratorów, ponieważ najważniejsze jest dla nas bezpieczeństwo naszych instalacji i naszych pracowników – zaznacza W. Golas.

– Dziękujemy wszystkim, którzy wspierali nas merytorycznie i organizacyjnie podczas tego audytu. Bez ich zaangażowania tak wysoka ocena naszej organizacji byłaby niemożliwa – dodaje R. Krantz. I podkreśla: – Z finansowego punktu widzenia wysoki poziom bezpieczeństwa naszych instalacji to niższe składki ubezpieczeniowe, czyli podwójny zysk, zarówno dla pracowników, jak i dla mienia Grupy LOTOS. ★

JACEK BAJORSKI
jacek.bajorski@grupalotos.pl

ĆWICZENIA W LOTOS LAB



JAK W HOLLYWOODZKIM FILMIE





– Dzisiaj „robiliśmy” poparzenia III stopnia przedramienia. Zakładamy, że doszło do wybuchu w pomieszczeniu laboratoryjnym, gdzie znajdowała się uszkodzona. Przyjęta na siebie falę uderzeniową i termiczną, co skutkowało takimi poparzeniami – opisuje charakterystykę Arkadiusz Kuźmiński.

W POŁOWIE SIERPNIĄ ODBYŁA SIĘ EWAKUACJA BUDYNKU LOTOS LAB. BYŁY TO ĆWICZENIA, KTÓRE MIAŁY PRZYGOTOWAĆ PRACOWNIKÓW DO WŁAŚCIWEGO REAGOWANIA NA AWARIE I POŻARY.

– Pracownicy muszą znać drogi ewakuacji i wiedzieć, jak się zachować w trudnych sytuacjach. Takie ćwiczenia to najlepszy sposób przygotowania się do nich. Powtarzamy je co kwartał – mówi **Tomasz Szafran**, inspektor ds. BHP, który zorganizował ćwiczenia.

Ćwiczenia ewakuacyjne przebiegają wedle wcześniej opracowanego scenariusza. Tym razem pojawiła się w nim pozorantka. Specjalnie ucharakteryzowana, aby wyglądała na poważnie poparzoną, dodała akcji realistycznego akcentu. Zadaniem pracowników LOTOS Lab było odpowiednie zareagowanie i postępowanie zgodnie z procedurami, czyli ewakuacja, udzielenie pierwszej pomocy poszkodowanej oraz opieka nad nią aż do przyjazdu ratowników medycznych.

– Bardzo często osoby, które szkolą się z udzielania pierwszej pomocy, nie wiedzą, jak wygląda prawdziwy uraz czy rana. Dlatego stosuje się specjalną charakterystykę urazów, która pomaga kursantom w wyobrażeniu sobie poszkodowanego po wypadku – mówi **Arkadiusz**

Kuźmiński, ratownik medyczny i pielęgniarz, pomagający w organizacji akcji. – Przypomina to może hollywoodzkie filmy, ale osoba udzielająca pomocy może poczuć się jak w prawdziwej akcji.

Podczas ćwiczeń sprawdzić się mogła także LOTOS Straż, która otrzymała wezwanie do pożaru. Jej zadaniem było sprawdzenie wszystkich pomieszczeń i przejęcie dowodzenia nad budynkiem do czasu ugaszenia ognia. Później dowódca straży przekazał budynek brygadziście, czyli osobie odpowiedzialnej za ewakuację.

– Akcja przebiegła zgodnie z planem, wszyscy ewakuowali się do najbliższego punktu zbornego. Przyznam, że byłem ciekaw reakcji pracowników, którzy pierwszy raz podczas ewakuacji musieli udzielić pierwszej pomocy osobie poszkodowanej, ale poradzili sobie świetnie – mówi Tomasz Szafran. – Po ćwiczeniach zebraliśmy się z przedstawicielami poszczególnych komórek, aby przeanalizować przebieg akcji i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Pracownicy LOTOS Lab uważają, że ćwiczenia są organizowane dość często i podkreślają, że ich organizacja stoi na najwyższym poziomie. – Uważam, że takie ćwiczenia są potrzebne, bo utrzymują służby w najwyższej gotowości. Pracownicy nie wychodzą z wprawy i są przygotowani do takich zagrożeń, a to bardzo ważne – mówi **Marcin Juniewicz**, koordynator zmiany brygady D w spółce LOTOS Lab. ★

KAIA OSEKOWSKA



PRACA ON-LINE

Platformy w sieci LOTOSU

Aby zapewnić bezpieczeństwo i komunikację z platformami LOTOS Petrobalticu na Morzu Bałtyckim, spółka – we współpracy z Orange Polska – utworzyła sieć IP VPN o przepustowości 10 Mb/s.



Bartłomiej Boniecki

IP VPN TO USŁUGA



zapewniająca dostęp do korporacyjnego intranetu (sieci wewnętrznej). Dzięki niej użytkownicy mogą pracować we wspólnej sieci, zabezpieczonej przez dostawcę, oraz wykorzystywać zintegrowane systemy informatyczne ERP (SAP) również na platformach.

Radiolinia działa na częstotliwości około 8Ghz, natomiast sieć GSM/3G na platformie działa na częstotliwości 900 MHz.

LOTOS Petrobaltic zakończył niedawno innowacyjny projekt sieci IP VPN dla platform morskich pracujących na Bałtyku. – *Genezą projektu była potrzeba zapewnienia dostępności usług głosowych i transmisji danych na naszych platformach* – mówi **Bartłomiej Boniecki**, kierownik projektu, starszy specjalista w Dziale Informatyki (FI) w spółce LOTOS Petrobaltic.

NAJPIERW BYŁY BUDKI TELEFONICZNE

Już 12 lat temu na platformach ówczesnego przedsiębiorstwa Petrobaltic postawiono budki telefoniczne zapewniające łączność w analogowym systemie komórkowym NMT. Później łączność zapewniała radiolinia, następnie pojawił się hot spot umożliwiający dostęp do internetu poprzez sieć bezprzewodową.

Kolejny etap to stacja przekaźnikowa (BTS), która początkowo pracowała tylko w sieci GSM, ale dzięki stopniowej modernizacji zapewniała także szybszą transmisję danych i lepsze połączenia głosowe. Korzystały z tego także przepływające nieopodal platformy jachty i promy pasażerskie. Pionierskie rozwiązanie w tym zakresie ze strony Petrobalticu wdrażał **Ryszard Odelski**, obecnie zastępca szefa Biura Logistyki i Dyspozytorów (WD).

Dzisiaj platformy z lądem i siedzibą LOTOS Petrobaltic łączy najnowocześniejsza sieć IP VPN.

Projekt pozwolił na standaryzację rozwiązań i umożliwił pracę on-line na systemach i aplikacjach na platformach w taki sam sposób jak w biurach Grupy LOTOS.

WYSOKIE STANDARDY I ŁATWIEJSZY KONTAKT

– *Najważniejszymi celami projektu było wdrożenie standardów bezpieczeństwa w zakresie sieci, serwerów i stacji roboczych, a także zapewnienie ciągłości transmisji poprzez zdublowanie łącz – radiolinia i satelita. Jednocześnie projekt pozwolił nam na standaryzację rozwiązań i umożliwił pracę on-line na systemach i aplikacjach na platformach w taki sam sposób jak w biurach Grupy LOTOS* – opowiada **Tadeusz Rogaczewski**, dyrektor Biura Zarządzania Informatyką (FI) GL S.A.

Trzeba podkreślić, że nowa sieć ułatwia także kontakt pracowników platform z rodzinami i bliskimi na lądzie.

TRUDNE ŚRODOWISKO

Nowy system łączności został zaprojektowany przez specjalistów z Orange Polska, zatwierdzony przez Polski Rejestr Statków, a okablowanie oraz instalację osprzętu wykonała firma Inelkom – podwykonawca Orange.

– *Innowacyjność projektu polega m.in. na tym, że nikt dotychczas nie zbudował sieci IP VPN działającej na tak dużą odległość* – zaznacza Bartłomiej Boniecki. Platforma Baltic Beta stoi bowiem około 80 km w linii prostej od Żarnowca, a platforma wiertnicza LOTOS

RADIOLINIA SŁUŻY DO

analogowych lub cyfrowych transmisji radiowych. Pracuje w paśmie mikrofalowym, wykorzystuje anteny o silnie kierunkowej charakterystyce, może zapewnić przepustowość od kilku Mb/s do Gb/s.

Radiolinia jest tańsza od instalacji światłowodowych prowadzonych pod dnem morskim, a zarazem ma wyższą odporność na przypadkowe uszkodzenie łącza. Natomiast jej wadą jest gorsza odporność na warunki atmosferyczne (opady, mgła).

Petrobaltic, która przemieszcza się na morzu, często znajduje się dużo dalej od brzegu. – *Przy takich odległościach należy już uwzględnić krzywiznę ziemi i tak zaprojektować system, aby odbierał zarówno sygnał bezpośredni, jak i ten odbity od morza* – podkreśla **Tomasz Barzowski**, dyrektor handlowy Orange Polska.

– *Główne wyzwania, przed którymi stanęli uczestnicy projektu, to specyfika miejsca, gdzie sieć ma działać (warunki morskie, ograniczona ilość miejsca na platformie) oraz wymagania funkcjonalne dotyczące takiej instalacji anten na obu platformach, aby usługę IP VPN można było dostarczać w sposób optymalny* – wyjaśnia **Bartłomiej Boniecki**.

Chodzi na przykład o to, że gdy platforma wiertnicza LOTOS Petrobaltic zmienia swoją lokalizację w celu wykonania odwiertu lub rekonstrukcji, należy zmienić ustawienie anten na tej platformie oraz na Baltic Becie, która działa jako hub (węzeł, koncentrator) sieci IP VPN. Po każdej zmianie pozycji przez LOTOS Petrobaltic specjaliści muszą więc polecieć śmigłowcem lub popłynąć statkiem na obie platformy i zmienić konfigurację anten systemu łączności.

WDROŻENIE

– *Na platformie LOTOS Petrobaltic budowaliśmy cały system od początku, a na Baltic Becie modernizowaliśmy* – mówi **Konrad Wójcicki**, kierownik Działu FI.

Platformy na morzu łączą z lądem i z siedzibą spółki LOTOS Petrobaltic najnowocześniejsza sieć IP VPN.

Od pierwszych spotkań – poprzez ustalenia, wykonanie projektów technicznych, podpisywanie umów – wdrożenie systemu trwało od końca lipca 2014 do 22 maja 2015, kiedy to obie usługi, tj. radiolinia oraz usługi głosowe 3G zaczęły działać. Sam montaż osprzętu na platformie LOTOS Petrobaltic wykonywany był podczas jej remontu klasowego i trwał około 3 tygodni. Pierwsze testowe uruchomienie systemu na platformie LOTOS Petrobaltic zostało przeprowadzone podczas wierceń na otworze B21-3, a w pełni produkcyjnie system zaczął działać na otworze B8-Z6.



Magdalena Mączyńska

Warto dodać, że na platformie LOTOS Petrobaltic położono specjalny światłowód kategorii przeciwwybuchowej EX, który łączy stację bazową z pomieszczeniami załogi. Musiał on spełniać wszystkie, bardzo wyśrubowane, wymogi bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Kilometr tego światłowodu trzeba było specjalnie wyprodukować dla celów tego projektu (jest to najmniejszy możliwy do zamówienia odcinek), a potem uzyskać specjalne poświadczenia w kopalni Barbara, bo tylko tam jest on badany i certyfikowany.

Na platformie Baltic Beta w trakcie modernizacji wymienione zostały moduły stacji bazowej. Dzięki temu załoga platformy może korzystać z szybkiej łączności komórkowej 3G – wcześniej miała łączność w znacznie wolniejszym standardzie GPRS.

EFEKTY

– *Rozbudowanie korporacyjnej sieci łączności radiowej IP VPN bardzo pomogło nam w pracy na platformie* – mówi **Magdalena Mączkowska**, operator GMDSS (radiooficer) na platformie LOTOS Petrobaltic. – *Ułatwiło nam szybszą komunikację dzięki wprowadzeniu telefonów stacjonarnych i korzystanie z firmowych systemów informatycznych, takich jak SAP czy portal HR.*

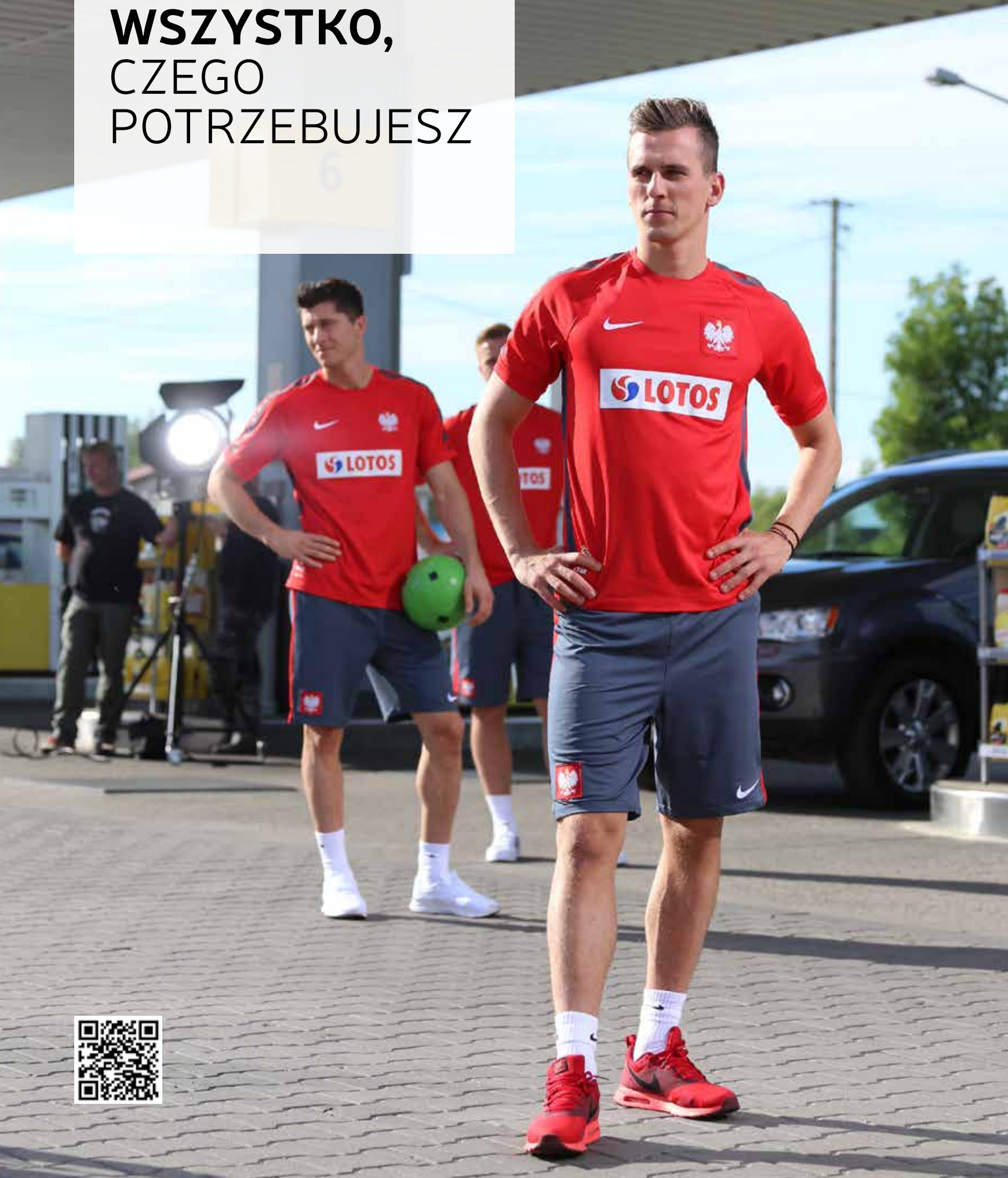
– *Wydajność zastosowanego rozwiązania pozwala na wdrożenie polityk bezpieczeństwa Grupy LOTOS oraz na zdalne zarządzanie infrastrukturą informatyczną zlokalizowaną na platformie* – ocenia **Rafał Pietrzak**, kierownik Zespołu ds. Infrastruktury i Bezpieczeństwa IT (ST) w Grupie LOTOS.

– *Wszystkie założone cele projektu zostały w pełni osiągnięte* – dodaje **Bartłomiej Boniecki**. – *Co więcej, wdrożenie tego projektu pozwala Działowi Informatyki spółki LOTOS Petrobaltic na planowanie i dostarczanie nowych usług IT dla pracowników zatrudnionych na platformach.* ★

AGNIESZKA KMIECIK
agnieszka.kmiecik@lotospetrobaltic.pl

KULISY KAMPANII

WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBUJESZ



GRUPA LOTOS PRZEPROWADZIŁA W TYM ROKU DWIE AKCJE PROMOCYJNE O SZEROKIM ZASIĘGU: KAMPANIĘ REKLAMOWĄ „PIŁKARSKIEJ PROMOCJI” ORAZ KAMPANIĘ WIZERUNKOWĄ Z UDZIAŁEM PIŁKARZY REPREZENTACJI POLSKI I ROBERTA KUBICY. „WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBUJESZ” – TO NIE TYLKO HASŁO PRZEWODNIE, TO PRZEDZ WSZYSTKIM MOTTO REALIZOWANYCH DZIAŁAŃ I DEKLARACJA DLA NASZYCH KLIENTÓW.



10 sierpnia br. stacje telewizyjne wyemitowały pierwsze spoty reklamujące „Piłkarską Promocję” na stacjach LOTOS. Loteria była jednym z elementów kampanii, dzięki której każdy mógł zdobyć wyjątkowe nagrody w postaci konsol PlayStation, telewizorów czy biletów na mecz polskiej reprezentacji w piłce nożnej. Ogólnopolska kampania reklamowa tej akcji objęła swoim zasięgiem 36 stacji telewizyjnych, w tym m.in. najpopularniejsze kanały TVP, TVN i Polsatu. Spot opatrzony sportowym komentarzem pojawił się również w kanałach tematycznych oraz w kanałach internetowych – VOD i YouTube. Emisja materiału promującego „Piłkarską Promocję” była jednym z elementów całego projektu promocyjnego, który miał zachęcać do udziału w piłkarskiej loterii. Zarazem zaś stanowiła rozgrzewkę przed emisją reklamy LOTOSU z udziałem piłkarzy.

– Naszym celem jest wspieranie sprzedaży poprzez pozyskanie jak największej liczby lojalnych konsumentów. Chcemy dotrzeć do nich nie tylko z przekazem zachęcającym do udziału w promocji, ale też utrwalić skojarzenie marki LOTOS z piłką nożną, by przygotowywać naszych klientów na kolejne działania promocyjne – wyjaśniała **Anna Goliszewska**, dyrektor Biura Zarządzania Marką. – W naszej kampanii zaczynamy od emocji i wzbudzenia chęci rywalizacji o cenne nagrody. Dlaczego w tym spocie nie ma piłkarzy? Już wkrótce kolejna, zaskakująca odstępna promocji marki LOTOS – zapowiadała dyrektor Goliszewska.

Zapowiedź spełniła się 1 września, w dniu emisji kolejnego spotu, promującego wizerunek marki LOTOS. Stanowi on kontynuację ubiegłorocznego

rocznej kampanii wizerunkowej LOTOSTORY, którą obejrzało blisko 33 miliony osób. W tym roku widzowie mogą po raz drugi spojrzeć na markę LOTOS oczami dziecka, tym razem przyglądając się stacji paliw. Jak wiemy, od ubiegłego roku na naszych stacjach trwa proces jakościowej zmiany wizerunkowej.

– Przygotowaliśmy kampanię, która ma pokazać, w jaki sposób marka LOTOS wspiera ludzi w ich podróżach, np. serwując dobrą kawę, hot dogi, oferując wiele innych udogodnień. Mówimy o tym, odwołując się do emocji i potrzeb. Najpełniej oddaje to tytuł naszej kampanii „Wszystko, czego potrzebujesz”. To nie tylko deklaracja, jaką składamy naszym klientom, ale również motto naszej działalności – podkreśla Anna Goliszewska. – Tym razem do pierwszoplanowego duetu ojciec – syn, dołącza mama. Dzięki temu możemy pokazać, że nasze stacje są przyjazne dla całych rodzin. Na marginesie dodam, że mama i tata przedstawieni w reklamie są prawdziwymi rodzicami chłopca z reklamy.

– Potrzeba nadawania cech emocjonalnych marce LOTOS wynika z obowiązującej strategii marki, którą realizujemy konsekwentnie od 2013 roku – mówi Anna Goliszewska. – Tegoroczna kampania obejmie największe stacje telewizyjne, a dodatkowo będzie wspierana emisją materiałów reklamowych w serwisach o największym zasięgu, internecie oraz w kinach. Działania te będą prowadzone przez cały sezon eliminacji do Euro 2016, tj. do 11 października br.



Czas trwania kampanii wizerunkowej pokrywa się z terminami decydujących meczów eliminacyjnych do Euro 2016. Większość działań kampanii została skoncentrowana w okresie, w którym przed telewizorami będą gromadzili się kibice wpierający polskich piłkarzy walczących o awans do Mistrzostw Europy. Pojawienie się zawodników reprezentacji Polski w 30-sekundowym spocie będzie nawiązywać do tego wydarzenia, ale przede wszystkim ma wzbudzać dodatkowe emocje.

Udział **Roberta Kubicy** wraz z piłkarzami w spocie wizerunkowym jest zabiegiem, który ma sprawić, że marka LOTOS będzie kojarzona ze sportowymi emocjami w sposób unikatowy. Nagłe pojawienie się kierowcy jest punktem zwrotnym w akcji rozgrywanej się na stacji – zaskakuje zarówno widza, jak i odwiedzających stację.



– W spocie podkreślamy to, co charakterystyczne dla marki LOTOS – otwartość, przyjazność, wsparcie. Udział Roberta Kubicy i zawodników reprezentacji Polski jest jednym z elementów, które mają pokazać naszą wyjątkowość. Należy pamiętać, że to promocja marki LOTOS, naszych stacji paliw i działających. To nie jest zwykła reklama, to nasz dialog z klientami. Sponsoring reprezentacji Polski w piłce nożnej oraz kontynuacja współpracy z Robertem Kubicą mają stać się jednym z wielu powodów, dla którego kierowcy omińą stacje konkurencji i zatrzymają się u nas – wyjaśnia Anna Goliszewska. – W swoim najnowszym spocie LOTOS pokazuje, że na naszych stacjach ludzie są otwarci, uśmiechnięci oraz życzliwi. Ta reklama dowodzi, że możemy, również poprzez nasze działania promocyjne, zapewniać emocje do pełna.

Kulisy powstawania spotu z udziałem piłkarzy i Kubicy w humorystyczny sposób przedstawia film o kręceniu spotu, czyli „making of” (można go obejrzeć na lotostory.pl i w Lotostradzie). Stanowi on dodatkowy materiał dostępny dla widzów na kanale YouTube, który

ma służyć promocji wizerunku marki LOTOS. Dzięki niemu kibice mają okazję zobaczyć nie tylko, jak wygląda praca na planie zdjęciowym, ale również, jak wygląda praca zawodników poza środowiskiem sportowym. Do nagrania narracji spotów promocyjnych oraz „making of” głosu użyczył znany i lubiany aktor filmowy i teatralny **Arkadiusz Jakubik**, który był również lektorem tegorocznych spotów radiowych, promujących piłkarskie weekendy na stacjach paliw.

– Przygotowanie tak dużego przedsięwzięcia, z udziałem popularnych sportowców, jest sporym wyzwaniem. Jadąc na plan, wiedzieliśmy, że kadra piłkarska będzie do naszej dyspozycji wyłącznie przez 2 godziny w dniu wyznaczonym przez selekcyjera **Adama Nawatkę** – zdradza **Małgorzata Szymków**, kierownik Zespołu ds. Strategii Marki w Biurze Zarządzania Marką. – Dzień zdjęciowy, w którym mieliśmy nagrać ujęcia z Robertem Kubicą, był również uzależniony od jego kalendarza rajdowego. Musieliśmy dostosować termin nagrania do jego przyjazdu na Rajd Polski w Mikołajkach.



– Jednym z wyzwań było ułożenie współpracy sportowców z dzieckiem – relacjonuje M. Szymków. – Dziecko, które funkcjonuje na planie od wczesnego ranka przez cały dzień, w pewnym momencie zaczyna odczuwać widoczne zmęczenie. Sytuację ratowały emocje i adrenalina wywołane spotkaniem ze sportowymi idolami. Jednym z najprzyjemniejszych wspomnień z realizacji spotu jest widok dziecka, które spełnia swoje marzenia, oraz jego uśmiech podczas tak niecodziennego spotkania.

– Realizacja spotu telewizyjnego, pomimo stresującego charakteru, jest niezwykle satysfakcjonująca. To wielka przyjemność dla całej ekipy. Współpraca z Robertem Kubicą i piłkarzami dowiodła, że dobra atmosfera na planie może udzielić się nie tylko ekipie, ale również jej głównym bohaterom. Myślę, że tak też było w przypadku chłopaków z reprezentacji, którzy mimo wyczerpującego treningu i długiego czasu dojazdu z Warszawy do Radzymina spowodowanego korkami, chętnie pozwolili do zdjęć i rozdawali autografy – podsumowuje M. Szymków.

Nowy spot można oglądać głównie w telewizji, w najpopularniejszych kanałach. Emisję w telewizji wspierają działania prowadzone na głównych portalach w internecie, serwisach VOD i wideo. Po raz pierwszy spot będzie wyemitowany także w kinach, podczas bloków poprzedzających seanse. Nawiązaliśmy też współpracę ze stacją Polsat, dzięki czemu w dniach meczów w czasie eliminacji do Euro 2016 telewizywnie będą mogli wygrać koszulki z autografami piłkarzy oraz karty LOTOS z rocznym zapasem paliwa. Cała kampania potrwa do 11 października.

Kreacją reklam zajęła się agencja Grey Group, produkcją spotu w reżyserii Pawła Borowskiego – dom produkcyjny Tank i Platige Image, a za planowanie i zakup mediów odpowiadał dom mediowy Starcom. ★

ELIZA DENISZCZUK
eliza.deniszczuk@grupalotos.pl

LOTOS OIL

Smarujemy koleje

W POLSCE PROWADZI SIĘ OBECNIE – ORAZ PLANUJE NA NAJBLIŻSZE LATA – LICZNE INWESTYCJE W ROZBUDOWĘ I MODERNIZACJĘ LINII KOLEJOWYCH. TO ZAPOWIEDŹ STOPNIOWEGO WZROSTU PRZEWOZÓW TYM ŚRODKIEM TRANSPORTU. TO DOBRA INFORMACJA DLA SPÓŁKI LOTOS OIL, KTÓRA OD DAWNA JEST JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH DOSTAWCÓW DLA KOLEJOWYCH PRZEWOŹNIKÓW.



„Krajowy Program Kolejowy do 2023 roku” przewiduje wydanie na inwestycje w infrastrukturę kolejową ponad 67 mld zł. – *To wielka kwota, ale niezbędna, aby transport kolejowy odzyskał dawny blask i znaczenie* – podkreśla **Robert Bialik**, prezes Zarządu spółki LOTOS Oil. – *Dlatego rozwijamy i rozszerzamy naszą ofertę produktową dla kolejnictwa. Na tym rynku zachodzą teraz bardzo ciekawe i warte zainteresowania procesy. W naturalny sposób, poprzez użytkowników naszych olejów i smarów, jesteśmy w nie zaangażowani. A to w konsekwencji przekłada się na charakter naszej oferty handlowej i serwisowej* – dodaje prezes.



Do grona klientów naszej olejowej spółki należy oczywiście LOTOS Kolej. A obok niej m.in. dwóch dużych graczy na kolejowym rynku: PKP CARGO i DB Schenker.

W linii produktów przeznaczonych dla przewoźników kolejowych dominują oleje, które zapewniają doskonałe smarowanie czterosuwowych silników Diesla w silnikach kolejowych maszyn. Oleje są aprobowane przez General Motors – EMD oraz GE. Spółka dostarcza przewoźnikom kolejowym również oleje przekładniowe, hydrauliczne, maszynowe i osiowe oraz oleje bezcynkowe. Osobną grupę stanowią smary, przede wszystkim litowe, grafitowane oraz smar biodegradowalny LITOCAL R stosowany na rozjazdach kolejowych.

– *Nie dostarczamy produktów „z półki”. Praktycznie za każdym razem są one dostosowywane do indywidualnych oczekiwań, zwłaszcza dotyczących całkowitej liczby zasadowej (TBN) oraz temperatury zapłonu* – zaznacza **Bartłomiej Indeka**, dyrektor ds. handlowych LOTOS Oil. – *Właśnie dzięki tej elastyczności dostarczamy nasze produkty największym przewoźnikom kolejowym.*

LOTOS Kolej w eksploatowanych lokomotywach od lat stosuje wielu rodzajów i typów olei silnikowych produkowanych przez LOTOS Oil. – *Przyjęliśmy zasadę, że tam, gdzie jest to możliwe, stosujemy produkty marki LOTOS. Dotyczy to nawet oleju do smarowania obrzeży kół stosowanego w lokomotywach TRAXX* – zapewnia dyrektor ds. taboru **Marek Smoter**. – *W ciągu kilkunastu lat nie odnotowaliśmy żadnych problemów z jakością środków smarnych marki LOTOS.*

Są to produkty o bardzo dobrych parametrach, sprawdzających się w praktyce – ocenia dyrektor Smoter.

Olejowa spółka dostarcza przewoźnikowi oleje silnikowe Superol Falco CD15W40 stosowane m.in. w lokomotywach manewrowych serii SM42, olej przekładniowy Parus używany w przekładniach wentylatorów lokomotywy SM42 oraz Lux 10 stosowany w regulatorach obrotów. Z kolei olej turbinowy Remiz Tu46 znalazł zastosowanie w przekładniach trakcyjnych, a oleje sprężarkowe Sigmus są stosowane zarówno w lokomotywach elektrycznych, jak i spalinowych. Natomiast smar grafitowy jest powszechnie używany do zabezpieczenia urządzeń cięgowych (łączyących wagony i lokomotywy).

Oleje LOTOSU są również stosowane w nowoczesnych spalinowych lokomotywach pociągowych, takich jak TRAXX DE (typ BR285PL). W tej lokomotywie stosuje się olej Turdus Powertec 3000 10W40. – *Olej LOTOSU znajduje się na liście MTU – producenta silników spalinowych zastosowanych w tych lokomotywach – wśród innych renomowanych producentów olei na świecie* – zauważa Marek Smoter.

W 2014 roku spółka LOTOS Kolej przewiozła ponad 10,6 mln ton towarów, z czego ok. 2,5 mln ton w ruchu międzynarodowym. Firma wysłała pociągi do Niemiec, a także do Czech i na Słowację. Wspólnie z Kolejami Białoruskimi spółka realizuje też połączenia dla firm z branży chemicznej pomiędzy oboma krajami. Według danych Urzędu Transportu Kolejowego LOTOS Kolej z prawie 10-procentowym udziałem w rynku (według pracy przewozowej, czyli liczby kilometrów przejechanych z towarem) jest drugim największym przewoźnikiem w Polsce.

Spółka codziennie uruchamia ponad 120 pociągów towarowych na obszarze całej Polski i w ruchu międzygranicznym, zatrudniając blisko 1000 osób w swoich oddziałach zlokalizowanych w Gdańsku, Czechowicach-Dziedzicach, Zduńskiej Woli, Jaśle i Wrocławiu.

– *Współpraca z LOTOS Koleją to bardzo konkretne i korzystne partnerstwo* – twierdzi dyrektor Bartłomiej Indeka. – *LOTOS Kolej daje nam doskonałą możliwość konfrontacji teoretycznych założeń z praktycznymi osiągnięciami w zakresie jakości i parametrów naszych produktów. Właśnie w efekcie tej współpracy powstają nowoczesne produkty, które znajdują zastosowanie w skomplikowanych układach smarowniczych nowoczesnych lokomotyw. Przynależność obu spółek do Grupy Kapitałowej LOTOS powoduje, że mamy wiele płaszczyzn współpracy. Z korzyścią dla obu naszych spółek staramy się wykorzystywać te możliwości* – podsumowuje Bartłomiej Indeka. ★

WITOLD NIEĆ
witold.niec@grupalotos.pl

AKADEMIA LOTOS,
CZYLI MENEDŻER W ERZE TURBULENCJI

Korporacyjny rygor i garażowy wigor



Z prof. dr. hab. **WOJCIECHEM RYBOWSKIM**, prezesem Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, członkiem Rady Naukowej Akademii LOTOS, rozmawia Mikołaj Szlagowski.

Przed blisko 10 laty oceniał pan w jednym z wywiadów, że połowę ówczesnego rynku szkoleń stanowiły zajęcia służące doskonaleniu tzw. umiejętności miękkich. Jak te trendy będą się zmieniać przez najbliższe lata?

– Umiejętności miękkie to nadal 50%, a nawet 60% rynku szkoleniowego. Komunikacja, prowadzenie negocjacji, przywództwo, kierowanie ludźmi – to są tematy, na które wciąż istnieje zapotrzebowanie. I będzie istniało również w przyszłości. W sferze gospodarki, i nie tylko, bardzo istotną kwestią jest obecnie przywództwo, co rodzi zapotrzebowanie na szkolenia rozwijające wiedzę i umiejętności w tej dziedzinie. Chodzi zwłaszcza o przywództwo zorientowane na rezultaty – w GFKM koncentrujemy się na szkoleniach właśnie w tym w zakresie. Obok nich pojawiają się tematy, które są modne, ale – dodajmy od razu – także

bardzo potrzebne. To m.in. zarządzanie różnorodnością, czyli taki styl i metody zarządzania, które uwzględniają zróżnicowanie (np. kulturowe i pokoleniowe) grupy ludzi, którą kieruje menedżer. Ważny obszar działalności szkoleniowej dotyczy zarządzania ryzykiem.

A jak pan ocenia strategię szkoleniową LOTOSU?

– Szkolenia w LOTOSIE to przedsięwzięcie bardzo kompleksowe, ponieważ obejmuje wszystkich pracowników – od operacyjnych aż po kadre kierowniczą najwyższych szczebli. Jest kompleksowe także w tym sensie, że prowadzicie zarówno szkolenia wewnętrzne, jak i świadczone przez partnerów zewnętrznych. Kompleksowość działań prowadzonych w ramach Akademii LOTOS dotyczy również formy szkoleń, bo są wśród nich i wykłady,

seminaria, i warsztaty, i gry symulacyjne, i coaching. Wszelchność LOTOSU w obszarze szkolenia polega też na tym, że uwzględniać wszystkie najważniejsze obszary tematyczne z zakresu zarządzania organizacją, ludźmi, finansami, projektami, procesami, psychologią biznesu, biznesu globalnego, marketingu, technologii informacyjnych i – co bardzo ważne, a wręcz coraz ważniejsze – etyki. Wybieracie bardzo mądrze tematykę, a sposób konstrukcji konkretnych szkoleń też jest wzorcowy. Te wszystkie elementy sprawiają, że Grupę LOTOS można określić jako organizację uczącą się.

Na czym polega właściwy dobór tematyki szkoleń i kierunków rozwoju pracowników?

– Najpierw bada się potrzeby strategiczne firmy, a potem potrzeby kompetencyjne pracowników i określa tzw. lukę kompetencji.

Czyli...

– Ocenia się, jakie kompetencje są niezbędne do realizacji strategii, czyli kompetencje wzorcowe, a potem sprawdza się, jakimi kompetencjami dysponują pracownicy. Różnica między kompetencjami wzorcowymi i faktycznymi to właśnie luka kompetencyjna. Znając ją, można określić potrzeby szkoleniowe. I tak to robi się w LOTOSIE – pion HR, czyli zarządzania zasobami ludzkimi, należy pochwalić, bo robi to wzorowo. To nie jest tylko moja opinia, pion HR i Akademia LOTOS były wielokrotnie nagradzane przez różne organizacje i profesjonalne periodyki.

Świat zmienia się coraz szybciej. Jak przygotować do tych zmian naszych menedżerów?

– Żyjemy w czasach określanych jako nowa normalność – w erze turbulencji, bardzo szybkich i szerokich zmian. Rośnie globalizacja, zwiększa się konkurencja na rynkach produktów, surowców, pracy. Zwiększa się też ilość i zakres zmian technologicznych. Z dostępnych danych wynika, że w ubiegłej dekadzie liczba tzw. skoków technologicznych była cztery razy większa niż w poprzedniej. 90% informacji „wyprodukowanych” od początku świata do dziś powstało w ciągu ostatnich 2 lat. A przeciętny pracownik przerzuca się z jednego zadania na inne co trzy minuty. W erze turbulencji menedżer nie może popełniać grzechu zaniechania.

Co to znaczy?

– Spektakularny grzech zaniechania popełnili menedżerowie Nokii, którzy zlekceważyli smartfony. I Nokia zupełnie zniknęła z rynku. Potężny grzech zaniechania popełnili menedżerowie Kodaka, którzy zignorowali fotografię cyfrową. Grzech zaniechania popełnili menedżerowie Encyklopedii Britannica, którzy kompletnie zlekceważyli Wikipedię i ledwo dyszą na rynku. Zatem – wracam do odpowiedzi na wcześniejsze pytanie – menedżer LOTOSU nie może popełniać grzechów zaniechania. Co więcej, on musi myśleć scenariuszowo. I trzeba go do tego przygotować.

Musi się zastanawiać, co się może zdarzyć – możliwego i niemożliwego. Bo nierzadko bywa tak, że to, co było niemożliwe 3-4 lata temu, teraz jest nieuniknione. A zatem: zawsze spodziewaj się niespodziewanego, kwestionuj status quo. Szkolenia muszą pobudzać tę kreatywność i takie otwarte myślenie.

Jakimi umiejętnościami powinien dysponować menedżer, który ma odnosić sukcesy dziś i w przyszłości?



– We współczesnym świecie bardzo ważną umiejętnością jest dostrzeganie drobnych zmian dzięki patrzeniu wszędzie równocześnie. W budowaniu scenariuszy przyszłości jednym z trudniejszych elementów jest uczynienie tych drobnych zmian częścią obrazu. Współczesny menedżer powinien umieć podejmować decyzje szybkie, odważne i skuteczne, lepsze od konkurencji. I wreszcie powinien być to człowiek, który potrafi wyważyć odpowiednie proporcje pomiędzy skutecznością bieżącą a długoterminową. Skuteczność bieżąca wymaga kwalifikacji branżowych, znajomości procedur i procesów, metod i zasad zarządzania. Skuteczność długoterminowa natomiast wymaga wizji, myślenia strategicznego, inspirowania ludzi do działania. Trzeba tak kształcić i kształtować menedżerów, by nie tylko dostosowywali się do zmian na rynku, ale starali się te zmiany wyprzedzać.

Czy możemy przez szkolenia w Akademii LOTOS wyposażyć naszych menedżerów w takie instrumentarium?

– Uważam, że tak. Szkolenia są bardzo ważnym narzędziem, pomagają menedżerowi w podejmowaniu odpowiednich decyzji. Oczywiście same szkolenia tu nie wystarczą. Żeby człowiek dobrze działał, praca musi być dobrze zorganizowana. Aby odnosić sukcesy, w firmie powinien panować zarówno korporacyjny rygor, jak i garażowy wigor. Garażowy wigor cechował Microsoft, Apple, Google, Facebook, Starbucks – to są wszystkie firmy, które wyszły z garażu. Oczywiście procedury i standardy są potrzebne i w tym zakresie też trzeba szkolić pracowników, ale zarazem nie można gasić w ludziach tego wewnętrznego wigoru.

Czego pan życzy Grupie LOTOS i pracownikom LOTOSU?

– Grupie LOTOS życzę, żeby odnosiła dalsze sukcesy. To firma, która rozwija się znakomicie, podejmuje bardzo odważne i skuteczne decyzje, o czym świadczy Program 10+, największy program inwestycyjny w Polsce. LOTOS to firma, która bardzo rozsądnie opracowuje swoje strategie rozwoju – jedna strategia zajął się z drugą. Pracownikom życzę satysfakcji i wymiernych korzyści z realizacji tych strategii i z rozwoju firmy, którą współtworzą. A Akademii LOTOS – by dalej się rozwijała, bo rozwija się w oparciu o naprawdę dobre wzorce. ★



SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ BIZNESU

Muzyka, która jednoczy ludzi

Instrumentaliści uczestniczący w projekcie I, CULTURE Orchestra (ICO) są do niego wybierani spośród kilkuset kandydatów. Kilkuetapowe przesłuchania oraz wysokie wymagania powodują, że ICO uważane jest za jedno z największych wyzwań w karierze młodych muzyków. Odwiedziliśmy ich w Akademii Muzycznej w Gdańsku, na kilka dni przed rozpoczęciem tournée. Rozmawialiśmy o projekcie, pracy zawodowej i o miłości.



Zofia Elwert

I, CULTURE ORCHESTRA

to zespół wybitnie uzdolnionych muzyków z Polski i krajów Partnerstwa Wschodniego: Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy, powołany przez Instytut Adama Mickiewicza w 2011 roku. Misją Orkiestry jest wspieranie dialogu pomiędzy krajami Europy Wschodniej i Południowego Kaukazu poprzez działania na płaszczyźnie muzycznej. Wspólne próby, trasy koncertowe, warsztaty i występy uczą młodych ludzi pokonywania uprzedzeń i budowania społeczności opartej na zaufaniu i szacunku. Dzięki tej współpracy muzycy tworzą sieć kontaktów, które po zakończeniu ICO owocują kolejnymi projektami, do których zapraszają się nawzajem.

ZOFIA ELWERT, WIOLONCZELISTKA, GDAŃSZCZANKA

Jak trafiłaś do projektu I, CULTURE Orchestra?

– Uczestniczę w nim już trzeci rok z rzędu. Na Akademii Muzycznej w Gdańsku zobaczyłam plakat z informacją o przesłuchaniach do projektu oraz nazwisko Truls Mørk – wybitnego wiolonczelisty, który miał być solistą podczas koncertów. To jeden z moich ulubionych muzyków. Wiedziałam, że muszę spróbować.

Czy trudno dostać się do orkiestry?

– Za pierwszym razem było naprawdę trudno. Nowością dla mnie było przesłuchanie dwuetapowe. Pierwszy etap odbył się on-line: należało zagrać przed kamerą i wysłać swój utwór, a dla muzyków chyba najtrudniejsze jest nagranie, a następnie odtworzenie swojej pracy i zaakceptowanie jej. Kiedy gramy przed publicznością, muzyka jest obecna w momencie, gdy wydobywa się z instrumentów. Odtwarzanie jest trudne, widzi się niedociągnięcia. Drugi etap odbywa się na żywo, a dla muzyków to zdecydowanie bardziej komfortowa sytuacja.

Jak udział w tym projekcie wpływa na twoją karierę zawodową?

– Obecność wybitnych solistów, którzy występują z nami na koncertach i obejmują nas opieką morską, jest bezcennym doświadczeniem, wpisywanym w CV muzyka symfonicznego. Mnie osobiście otworzyło to kilka furtek, zostałam zaproszona do współpracy z zespołami z innych krajów. Doświadczenia z przesłuchań oraz liczne koncerty pomogły mi też w otrzymaniu angażu w orkiestrze symfonicznej w Warszawie, gdzie już wkrótce mam się przeprowadzić. A dzięki kontaktom między samymi muzykami możemy polecać się nawzajem do różnych projektów. Ktoś szuka dobrego klawirzysty? Ja mogę kogoś zaproponować, grałam z nim w ICO, a to jest prestiż. Poza tym nie wyobrażam sobie, że mogłabym inaczej spędzać sierpień. Od 3 lat to dla mnie miesiąc ICO – naszej wspianej, bardzo intensywnej i niezwyklej przygody.

Kto decyduje o repertuarze orkiestry? Często gracie dzieła bardzo nietypowe, trudne i w odbiorze, i w wykonaniu.

– Na pewno duży wpływ na repertuar ma dyrygent Kirill Karabits, od tego roku także dyrektor artystyczny projektu. Ponadto po zakończeniu każdego tournée otrzymujemy ankiety ewaluacyjne, w których jesteśmy pytani m.in. o propozycje utworów na kolejny rok. Wypadkowa tych wszystkich odpowiedzi tworzy symfoniczny „line up”.

Jak wyglądają relacje polsko-ukraińsko-gruzińsko-mołdawsko-białorusko-armeńsko-azerskie?

– Nasze tradycje i kultury przenikają się wzajemnie. Gotujemy dla siebie tradycyjne potrawy, mówimy o swoich krajach, zwyczajach, historii. Kilka międzynarodowych znajomości zakończyło się ślubami, np. Asi Kravchenko. Zresztą sama ci o tym opowie (śmiech).

JOANNA KRAVCHENKO, ALTOWIOLISTKA, GDAŃSZCZANKA

Uczestniczysz w projekcie już 4. rok, praktycznie od początku. Jak zmieniła się twoja rola i pozycja w orkiestrze, czy grasz teraz „pierwsze altówki”?

– W sekcji smyczkowej są tylko pierwsze i drugie skrzypce. Altówki i wiolonczele nie zostały jeszcze podzielone. Zdarzyło mi się jednak



Artem Dzeganovskyi

kilkukrotnie prowadzić sekcję altówek oraz zasiadać przy pulpicie obok koncertmistrza – co uważam za spory sukces. W pierwszym roku projektu najczęściej wzmacnia się ostatnie rzędy (śmiech).

Orkiestra to nie tylko muzyka, przecież to w ICO poznałaś swojego męża.

– Tak. Druga rezydencja ICO odbyła się w Lublinie. Wcześniej spotykaliśmy się z Ivanem, który jest waltornistą, na przesłuchaniach w różnych miejscach. Ale to w Lublinie dopadła nas miłość i wkrótce potem Ivan został moim mężem.

Jak to, co dzieje się na Ukrainie, wpływało na waszą sytuację?

– Największym problemem było dla nas zakończenie studiów i załatwienia wszystkich spraw administracyjnych. Trzy lata czekałam na Ivana, abyśmy mogli być ze sobą razem. Wreszcie się to udało, mieszkamy w Gdańsku, niedługo już w naszym własnym mieszkaniu.

Za nami koncerty, m.in. ten w Gdańsku, który otwierał wasze tournée. Którzy kompozytorzy są ci szczególnie bliscy?

– Z mojej perspektywy ciekawy jest Leoš Janáček. Historia, którą opowiada w swoim utworze, dotyczy miłości Polki do Ukraińca – więc to coś jak najbardziej dla mnie.

ARTEM DZEGANOVSKYI, SKRZYPEK, UKRAJINEC, MIESZKA W KIJOWIE

Czy długo już grasz w I, CULTURE Orchestra?

– W ICO jestem już trzeci raz. To dla mnie zaszczyt uczestniczyć w projekcie, gdzie jest tak wielu utalentowanych, młodych muzyków.

Jestem pod wielkim wrażeniem naszego dyrygenta Kirilla. I jestem dumny, że jest Ukraińcem, tak jak ja.

Co robisz na co dzień w Kijowie?

– Kończę konserwatorium muzyczne, przede mną ostatni rok. Niedawno dostałem także angaż w operze kijowskiej, a stało się to za sprawą kontaktów nawiązanych w ramach rezydencji.

Co sądzisz o tegorocznym repertuarze?

– Jest zupełnie inny niż w poprzednich latach. Cieszę się, że wśród twórców, których utwory wykonujemy, jest kompozytor czeski i ukraiński. Grałem ich utwory wiele razy, bardzo się ucieszyłem, że znalazły się w naszym repertuarze. Jestem też bardzo szczęśliwy, że orkiestra zagrała na Majdanie. To symboliczne, ale też przełomowe wydarzenie, w którym muzyka wystąpiła ponad wszelkimi podziałami. Ja, a także moja rodzina obecna na koncercie, byliśmy bardzo wzruszeni.

Już trzeci rok z rzędu mecenasem projektu jest firma LOTOS.

Co wiesz na jej temat?

– Od naszej koordynatorki dowiedziałem się, że LOTOS wspiera wiele projektów kulturalnych, m.in. zeszłoroczny koncert z Bobbym McFerrim w ramach Solidarity of Arts. A raz nawet zdarzyło mi się napić kawy na stacji LOTOSU (śmiech).

Smakowała ci?

Tak, bardzo. ★



SOLIDARITY OF ARTS 2015

Wybitni artyści, niecodzienne brzmienia

Za nami już siódma edycja festiwalu Solidarity of Arts. To jedyne takie wydarzenie łączące muzykę poważną oraz jazz. W tym roku festiwalowe koncerty z „plusem” poświęcone były konkretnemu gatunkowi, a nie (jak w latach poprzednich) jednemu artyście. Licznie zgromadzoną publiczność czarowali rozrywkowym swingiem soliści polscy i zagraniczni. Programową nowością był koncert „Górecki +” poświęcony twórczości Henryka Mikołaja Góreckiego. Na scenie wystąpili m.in. Leszek Możdżer, Atom String Quartet oraz Orkiestra Symfoniczna Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod batutą Ernsta van Tiela. Grupa LOTOS jest sponsorem festiwalu od 2010 roku. ★

MARTA RYŃSKA





PRAKTYKANCI Z UKRAINY

Instalacje LOTOSU robią duże wrażenie

Studenci Politechniki Lwowskiej gościli przez dwa ostatnie tygodnie sierpnia na terenie rafinerii w Gdańsku. Merytoryczną opiekę nad praktykami sprawowało Biuro Technologii, a podsumowano je na spotkaniu z Markiem Sokółowskim, wiceprezesem Zarządu Grupy LOTOS.

Inicjatorem porozumienia pomiędzy Grupą LOTOS a Politechniką Lwowską jest wykładowca na tej uczelni prof. **Michał Bratyczak**, który współpracuje również z Politechniką Gdańską. To dzięki jego staraniom w tym roku do Gdańska przyjechało 7 abiturientów (do zakończenia studiów pozostało im już tylko napisanie dyplomu) chemicznej technologii paliw i materiałów węglowych. Towarzyszył im opiekun – prof. **Serhiej Pysheyev** z Katedry Chemicznej Technologii Przeróbki Ropy Naftowej i Gazu.

W tym roku praktyki i staże w LOTOSIE odbyło już łącznie 127 studentów, absolwentów i uczniów. – *Przyjmując praktykantów zagranicznych, musimy pamiętać o spełnieniu wszystkich wymogów formalnych, których jest o wiele więcej niż w przypadku studentów z Polski* – tłumaczy **Alicja Bejmert**, specjalista w Zespole ds. Procesów HR. – *Tegoroczna wizyta naszych gości z Ukrainy to pierwsza*

praktyka odbywająca się w ramach podpisanej na 5 lat umowy z Politechniką Lwowską. Wszystko udało się zorganizować bez żadnych problemów.

Opiekunem praktyk był **Jan Biedroń**, szef Biura Technologii Grupy LOTOS. Przy planowaniu codziennych zajęć studenci współpracowali przede wszystkim z **Henrykiem Szmydem**, starszym inżynierem ds. technologii. Program praktyk oparty był głównie na części praktycznej. W trakcie pobytu w Gdańsku nasi goście zobaczyli niemal wszystkie najważniejsze instalacje.

– *Pierwszy raz mogliśmy zwiedzić rafinerię tego typu, tak dużą i tak kompleksową* – opowiada **Tetiana Koval**. – *Z koleżanką byłyśmy też na praktykach w rafinerii w Berdiańsku, która w porównaniu z gdańską jest naprawdę malutka. Instalacje LOTOSU zrobiły na nas duże wrażenie, nigdy jeszcze czegoś takiego nie widzieliśmy. Rafineria Grupy LOTOS różni się też od tamtej pod względem technologicznym. Wszystko jest tu nowocześniejsze, jest większa automatyzacja. Bardzo się nam tu podobało.*

W wolnych chwilach studenci zwiedzali Trójmiasto. Gościom z Ukrainy szczególnie spodobała się panorama z wieży Kościoła Mariackiego i nasze morze. W programie pobytu znalazły się też spotkania z polskimi studentami Politechniki Gdańskiej. ★

MIKOŁAJ SZLAGOWSKI
mikolaj.szlagowski@grupalotos.pl

DRESS CODE
WEDŁUG STYLISTY

Elegancja, skromność i jakość

Rozmowa z **MAŁGORZATĄ BEDNAREK-CHUMAKOU**

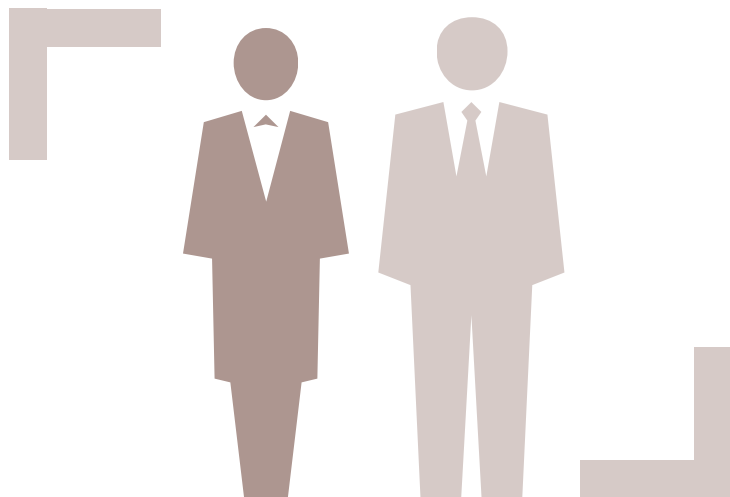
Niedawna upalna pogoda wywołała dyskusję o tym, co w stroju do pracy jest dopuszczalne, a czemu mówimy stanowcze nie. Na liście elementów garderoby budzących sprzeciw znalazły się m.in. krótkie spodenki i minispódniczki, koszulki bez rękawów i sukienki na ramiączkach. Dobrze, że temat pojawił się w rozmowach o standardach w miejscu pracy, bo dotyka on nie tylko atmosfery w naszych zespołach. Strój w pracy mówi wiele nie tylko o szacunku do innych. To także wizytówka firmy i wartości, jakie są dla niej ważne. I nie ma przy tym znaczenia, czy na co dzień spotykamy się z racji naszych obowiązków z klientami, czy gośćmi zewnętrznymi. Jeśli – jak w przypadku LOTOSU – wartością organizacji jest profesjonalizm, to ubiór w pracy winien stanowić jego potwierdzenie w każdych okolicznościach.

Wiele firm wprowadza ściśle określone wymagania dotyczące ubioru pracowników. Spisane zasady rządzą tą sferą także w wielu zawodach. W przypadku naszej grupy kapitałowej regulujemy strój osób pracujących w sferze produkcji, chroniących zakłady przed różnego rodzaju zagrożeniami czy mających pierwszy kontakt z gośćmi przybywającymi do firmy. Wszyscy pozostali pracownicy powinni kierować się ogólnie przyjętymi zasadami dobrego obyczaju, kultury osobistej i szacunku w relacjach z innymi ludźmi. Nawet jeśli dzień pracy spędzamy w małym zespole na przestrzeni ograniczonej sąsiadującymi biurkami. To ważne, byśmy także w najmniejszej grupie współpracowników dbali poprzez odpowiedni strój o dobrą atmosferę.

W LOTOSIE nie planuje się wprowadzenia regulacji dotyczących ubioru w pracy. W naszą kulturę organizacyjną wpisana jest jednak troska o stałe doskonalenie standardów. W przypadku stroju pomocne są w tym zasady powszechnie akceptowane w kręgach biznesowych.

Dlaczego dress code jest ważny?

– W różnych środowiskach oraz kręgach kulturowych można za- uważać pewnego rodzaju uniformizację. Wiąże się to z możliwością pokazania, do jakiej grupy społecznej i kulturowej należymy. Oczywiście, dzięki dodatkom dostosowanym do ubioru każdy członek grupy może zaznaczyć swoją indywidualność. Dress code umożliwia nam więc zakomunikowanie innym, że potrafimy dobrać strój do każdej okazji, jesteśmy w stanie dostosować się do reguł panujących w danym środowisku. Stosowny ubiór podkreśla też nasz profesjonalizm. Inny dress code obowiązuje ludzi pracujących w biurze, a inny osoby zatrudnione w sklepach z odzieżą czy w zawodach artystycznych.



Jaki jest prawidłowy strój pracowników biurowych?

– Przez pierwsze 3 sekundy spotkania ludzie wyrabiają sobie opinię na twój temat, oceniając twój ubiór i wygląd. Strój do biura zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, należy dobrać, odwołując się do trzech podstawowych zasad: klasycznej elegancji, skromności i jakości. Ubiór w stylu klasycznym, czyli ponadczasowym, daje pewność, że nasz „look” nie stanie się nagle niemodny, choć może, oczywiście, wymagać drobnych modyfikacji. Stawiając na klasykę, nigdy nie będziemy wyglądać źle, pod warunkiem, że dbamy o odzież, np. nosząc zawsze razem marynarkę ze spodniami od kompletu – jeżeli będziemy je rozdzielać, w praniu tkanina zmienia kolor i nie będziemy już mieli dopasowanej pary, ale dwa oddzielne elementy garderoby.

Ważne, abyśmy ubierali się skromnie. Nie chodzi tylko o duże dekolty, które w oczach panów ujmują kobiecie kompetencję, ale także o wyzywające lub „barokowe” cechy strojów, takie jak złote guziki czy przeskalowana biżuteria. Skromność sprawia, że nigdy swoim wyglądem nie będziemy w stanie nikogo obrazić, nie będziemy też odwracać uwagi od tego, jak i co mówimy – nasz rozmówca będzie mógł się skupić na istocie omawianej sprawy. Warto postawić też na jakość ubrań, co niestety wymaga sporych nakładów finansowych. Anglicy radzą, żeby na pierwszy garnitur wziąć kredyt, i trudno się z nimi nie zgodzić. Dobrej jakości odzież to inwestycja, która się zwraca – jeżeli dbasz o ubiór, będzie ci służył wiele lat, podnosząc twój prestiż w oczach innych. Lepiej mieć mniej rzeczy, ale za to dobrej jakości, wówczas nosząc je, będziemy świetnie wyglądać w każdej sytuacji.

U mężczyzn podstawą jest garnitur. Nie trzeba mieć ich dużo, wystarczy cztery, ale dobrej jakości i w ciemnym kolorze, który pomaga wzbudzić autorytet i nie przyciąga uwagi. Najlepiej, gdy są wykonane z tkaniny jednolitej, bez żadnych tłoczeń. Polecam granat, czerń i ma-

rengo. Do tego pięć koszul i osiem krawatów. Jeśli chodzi o kobiety, to w latach 70. wymyślono garnitur damski, który ułatwił nam szykowanie się do pracy – po transformacji tego stroju mamy garsonkę, czyli marynarkę i spódnicę. Panie powinny mieć w szafie dwie marynarki, a do każdej z nich spódnicę i spodnie, cztery topy i pięć koszul. Obowiązkowy zestaw to granatowa marynarka, spódnica, spodnie i, jeśli uda się znaleźć taki komplet, również sukienka.

Kobiety potrzebują więcej ubrań, bo lubią się stroić, ale podobnie jak u panów nie muszą mieć wielu rzeczy. Powinny to być ubrania dobrze dopasowane, ale bez przesady – jeżeli chcemy być profesjonalne, nasza odzież nie może być jak druga skóra. Ubrania nie mogą być też za krótkie. Pamiętajmy, że dobieramy rzeczy indywidualnie do każdej sylwetki, bo wpływa to na nasz komfort. Chyba nie musimy dodawać, że rzeczy powinny być czyste i uprasowane, a dbać należy także o higienę osobistą.

Czy od reguł dress code’u dopuszczalne są odstępstwa?

– Tak, oczywiście. Można np. mieć ciekawy dodatek, ale pamiętajmy, by nie rzucał się za mocno w oczy. W niektórych firmach są tzw. luźne piątki, inne reguły panują też podczas wyjazdów i spotkań integracyjnych – wtedy możemy pozwolić sobie na odrobinę swobody. Pamiętajmy jednak, że nadal nasz strój powinien być w dobrym guście. Nie zakładajmy nic krzykliwego.

Gdzie Polacy zwykle popełniają błędy?

– Błędy popełniają częściej panowie niż panie. Noszą źle dopasowane rzeczy – garnitur o rozmiar lub dwa za duży, spodnie z za długimi lub za szerokimi nogawkami, koszule z krótkim rękawem do garnituru, krawat za krótko wiązany. Z kolei panie zakładają ubrania w zbyt mocnych kolorach, mają też często niestosowny makijaż oraz biżuterię.

Na co powinniśmy zwrócić szczególną uwagę, kompletując strój do pracy?

– Myślmy o tym, jak chcemy być postrzegani, jaką pozycję chcemy zajmować w hierarchii firmy i jak się cenimy. Nasz ubiór odzwierciedla przecież nasze aspiracje, mówi też dużo o naszej kulturze osobistej. Nikt z nas nie chce przecież w oczach innych uchodzić za osobę niewychowaną czy niedostosowaną. ★

JOANNA TARASZKIEWICZ



MAŁGORZATA BEDNAREK-CHUMAKOU:

stylistka i kostiumografka. Pracuje w TVN przy realizacji seriali, programach rozrywkowych czy sesjach fotograficznych. Była odpowiedzialna za stylizację m.in. w Tańcu z gwiazdami, You Can Dance, Dzień Dobry TVN, Niani, Prawie Agaty. Wcześniej pracowała dla LPP, MTV i Tally Weijl.

UCZĘ SIĘ DLA LOTOSU

Po rosyjsku w Tradingu



ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW W KONTAKTACH MIĘDZYNARODOWYCH DAJE ZNACZNĄ SWOBODĘ W KOMUNIKACJI. SZCZEGÓLNIE WAŻNĄ UMIEJĘTNOŚCIĄ JEST POSŁUGIWANIE SIĘ WIELOMA JĘZYKAMI W PIONIE TRADINGU I OPTIMALIZACJI, GDZIE PRACOWNICY SKUPIAJĄ SIĘ M.IN. NA HANDLU MIĘDZYNARODOWYM I KONTAKTACH Z ZAGRANICZNYMI KONTRAHENTAMI. DLATEGO JĘZYKA ROSYJSKIEGO UCZYŁA SIĘ LICZNA GRUPA PRACOWNIKÓW Z BIURA OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI (ZP) ORAZ BIURA ZARZĄDZANIA MARŻĄ ZINTEGROWANĄ (ZM).

– Zajmujemy się handlem międzynarodowym, mamy wiele kontaktów zagranicznych. W moim przypadku impuls do nauki języka rosyjskiego powstał, kiedy zacząłem pracować z kontrahentem z Moskwy – mówi **Wojciech Kościaniuk**, szef Biura Zarządzania Marżą Zintegrowaną. – Stwierdziłem, że to dobra okazja do odświeżenia mojego rosyjskiego, którego uczyłem się wcześniej przez 10 lat. Teraz osiągnąłem już komunikatywny poziom znajomości tego języka.

Dorota Wrzesień, starszy specjalista Biura ZP, opowiada, że wspólnie z koleżankami i kolegami stworzyła grupę, która chciała uczyć się rosyjskiego. – Głównym językiem, którym posługujemy się w kontaktach biznesowych, jest angielski, ale mamy sporą grupę kontrahentów, którzy rozmawiają po rosyjsku – mówi Dorota. – Uczyliśmy się w kilku grupach, w różnym składzie. Niektórzy z nas uczą się już 2-3 lata.

Do jednej z grup, która już istniała i funkcjonowała wcześniej, dołączył **Sebastian Berenc**, specjalista z Biura ZP. – Raz w tygodniu na półtorej godziny przychodził do biura lektor i prowadził zajęcia dostosowane do naszych potrzeb – opowiada Sebastian. – Lekcje odbywały się na zasadzie konwersacji tematycznych. Chodziło o to,

żeby bardziej nauczyć się sposobu mówienia i posługiwania się językiem niż gramatyki.

– Nie musimy prowadzić po rosyjsku całej rozmowy, wystarczy zagajenie i wymiana uprzejmości w tym języku. To sprowadza rozmowę na zupełnie inny poziom i wprowadza inną atmosferę – podkreśla Wojciech Kościaniuk. – Jest miło, gdy zaczyna się rozmowę w języku kontrahenta – dodaje Sebastian Berenc. – A potem można przejść na międzynarodowy angielski.

Grupa przygotowywała się do zajęć w domu, ale wyzwaniem było także zorganizowanie dziennego planu zajęć tak, aby w pracy znaleźć półtorej godziny na język rosyjski i potem ten czas odrobić (wszystkich przecież obowiązuje 8-godzinny dzień pracy). – Jest to na pewno mobilizujące – podsumowuje Sebastian Berenc. – Ponadto lepiej się pracuje, gdy można korzystać z dofinansowania do nauki języka, którego używa się w pracy. To bardzo pozytywny aspekt – dodaje Dorota Wrzesień.

O zasadach dofinansowania rozwoju pracownicy mogą dowiedzieć się z procedury GLS.62.01.00.00 – „Szkolenia i rozwój pracowników” w Grupie LOTOS S.A. – i jej odpowiedników w spółkach.

Pracownicy, którzy chcą poszerzyć swoje kwalifikacje zawodowe w zakresie znajomości języków obcych, powinni do 20 września przestać do Biura NK zaakceptowany przez przełożonego wniosek o dofinansowanie nauki (wnioski znajdują się w Portalu HR lub procedurze GLS.62.01.00.00). ★

KAIA OSĘKOWSKA

Warto przypomnieć, że pracownicy Grupy LOTOS mogą uczyć się języka angielskiego, korzystając z platformy szkoleniowej eTutor. Grupa LOTOS podpisała umowę z dostawcą tej platformy, ważną do 31 grudnia 2015 r. Dzięki temu osoby spełniające warunki dofinansowania mogą korzystać z tego narzędzia za darmo. Więcej szczegółowych informacji można znaleźć na Lotostradzie w zakładce Akademia LOTOS.




MORZE ATRAKCJI DLA PRACOWNIKÓW

Lotostrada napędzana nagrodami

SPECJALNIE DLA WAS POD KONIEC SIERPANIA URUCHOMILIŚMY PROGRAM „LOTOSTRADA NAPĘDZANA NAGRODAMI”, KTÓRY POTRWA DO KOŃCA ROKU.

Dla uczestników przygotowaliśmy morze atrakcji i nowoczesnych, rodzinnych nagród, m.in. markowe tablety. Co zrobić, żeby wygrać? Nic prostszego. Należy aktywnie korzystać z Lotostrady.

Korzystanie z naszego portalu będzie nagradzane punktami, zgodnie z podanymi niżej zasadami. Pamiętaj – aktywność się opłaca!

- 
- „Polubienie” treści udostępnionej w Lotostradzie przez innego użytkownika (nie więcej jednak niż 2 polubienia na dobę) – **15 punktów**.
 - Skorzystanie z funkcji wyszukiwarki udostępnionej w Lotostradzie (nie więcej jednak niż 2 wyszukiwania na dobę) – **15 punktów**.
 - Zalogowanie do wersji mobilnej Lotostrady (nie więcej jednak niż 1 takie logowanie na dobę) – **20 punktów**.
 - Oznaczenie chęci uczestnictwa w wydarzeniu ogłoszonym w Lotostradzie (nie więcej jednak niż 1 takie oznaczenie w tygodniu kalendarzowym) – **20 punktów**.
 - Zalogowanie do Lotostrady z domu (nie więcej jednak niż 1 takie logowanie na dobę) – **25 punktów**.
 - Polecenie treści udostępnionej w Lotostradzie innemu użytkownikowi (nie więcej jednak niż 2 polecenia tygodniowo) – **25 punktów**.
 - Skomentowanie treści udostępnionej w Lotostradzie (nie więcej jednak niż 2 komentarze tygodniowo) – **40 punktów**.
 - Spersonalizowanie działu Aktualności (stream) Lotostrady (nie więcej jednak niż 1 w miesiącu kalendarzowym) – **50 punktów**.
 - Uczestnictwo w konkursie towarzyszącym, organizowanym w związku z programem (jednorazowo za wzięcie udziału w danym konkursie, uwzględniane jest tylko jedno zgłoszenie uczestnika do danego konkursu) – **50 punktów**.
 - Udostępnienie w Lotostradzie tzw. notki na swój temat (punkty z tego tytułu mogą być przyznane uczestnikowi tylko jednorazowo w czasie trwania programu) – **100 punktów**.
 - Każda wygrana w konkursie towarzyszącym, organizowanym w związku z programem – **200 punktów**.



**Pierwszy
konkurs
już trwa**

Aby ułatwić zbieranie punktów, w trakcie trwania programu będziemy organizować konkursy dla jego uczestników. Pierwszy konkurs ruszył na początku września!

Szczegóły programu dostępne są na Lotostradzie. ★

BIURO KOMUNIKACJI
Grupa LOTOS S.A.

SIERPIEŃ '80
W GZR

Załoga GZR zintegrowała się podczas sierpniowego strajku

To były piękne dni...

1 WRZEŚNIA MINĘŁO 35 LAT OD CZASU, GDY ZAŁOGA GDAŃSKICH ZAKŁADÓW RAFINERYJNYCH PODPISAŁA POROZUMIENIE Z DYREKCJĄ I PRZEDSTAWICIELAMI MINISTERSTWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO I ZJEDNOCZENIA „PETROCHEMIA”. CZAS STRAJKU, MIĘDZY 16 SIERPNIĄ A 1 WRZEŚNIĄ 1980 R., BYŁ DLA WIELU PRACOWNIKÓW NAJBARDZIEJ PAMIĘTNYM WYDARZENIEM PODCZAS ICH PRACY W RAFINERII.

Pracownicy GZR, którzy przybyli do Gdańska z całej Polski, przejęli odpowiedzialność za zakład, ponieważ chcieli sprawić, by lepiej funkcjonował - bardziej etycznie i efektywnie. To wtedy stali się zespołem rozumiejących się ludzi, co na pewno miało pozytywny wpływ na dalsze losy firmy. GZR były jedną z najważniejszych firm, które zdecydowały o powstaniu w gdańskiej stoczni Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. I sukcesie narodowego zrywu, który przeorał świadomość Polaków i zmienił Polskę. Mówi o tym w wywiadzie **Henryka Krzywonos-Strycharska**. To były naprawdę piękne, choć trudne dni. Całe Trójmiasto żyło tym strajkiem, a w Gdańsku nigdy nie było tak wspaniałej, świątecznej i pełnej życzliwości i entuzjazmu atmosfery.

Inaczej było jednak w zakładach pracy. **Jerzy Wojtas** z ówczesnego Działu BHP, który opracował Kalendarium Strajkowe, przypomina, że niezgodnione z władzą zatrzymanie produkcji określano wtedy mianem sabotażu, za który można było na długie lata pożegnać się z rodziną. Konieczne było wsparcie większości pracowników. I tak się stało.

Warto podkreślić, że mimo strajku nie ustała dystrybucja paliw dla służb miejskich i transportu dowożącego żywność. Służby remontowe i technologiczne funkcjonowały normalnie, utrzymując instalacje w tzw. cyrkulacji, gdyż zupełne zatrzymanie rafinerii przyniosłoby ogromne straty. Nie doszło do żadnej poważniejszej awarii ani wypadku. Załoga wykazała się dużą odpowiedzialnością i dbałością o bezpieczeństwo ludzi i urządzeń.

O tym, jak to się zaczęło, pisaliśmy już w poprzedniej Lotosferze, teraz opisują to przywódcy tamtego protestu: **Wojciech Jamrozik**, przewodniczący, i **Grzegorz Ungier**, jego zastępca. Stali oni na czele 36-osobowego Komitetu Przedstawicielskiego i wybranej z niego Rady Nadzorczo-Koordynującej, która prowadziła rozmowy z władzami. W jej składzie byli również: **Marian Kowalski**, **Bazyli Lemieszewski**, **Tadeusz Stanny**, **Jerzy Węsierski**. 23 sierpnia rozpoczęły się rozmowy z delegacją rządową, a 1 września podpisano porozumienie, w którym wyrażono wolę realizacji wszystkich 13 postulatów. Płace zostały powiększone średnio o 500 zł i wprowadzono zasadę, że przeszeregowania będą odbywały się dwa razy w roku. 15 września powołany został nowy dyrektor naczelny. Do NSZZ „Solidarność” GZR zapisało się ponad 1600 pracowników, a W. Jamrozik został jej pierwszym przewodniczącym.

ROZSZERZYLIŚMY SFERĘ WOLNOŚCI

Już 14 sierpnia w różnych miejscach rafinerii rozpoczęły się dyskusje i formułowanie postulatów. 15 sierpnia miałem nocną zmianę na sterowni Zakładu Olejowego. W tym czasie grupa pracowników dopracowywała postulaty, jakie spłynęły z wydziałów. Na szóstą rano zaplanowaliśmy wiec pracowników i z niepokojem czekaliśmy, ilu przyjdzie. Stopniowo było ich coraz więcej. Po wiecu przepisany przeze mnie odręcznie tekst z postulatami wręczyliśmy dyspozytorowi, by przekazał dyrektorowi Woronieckiemu. Grożąc obniżeniem produkcji, zażądaliśmy, by przyjechał on na sterownię. Dyrektor przyjechał i otrzymał od nas dokument z 13 postulatami, ale powiedział, że nie przyjmie nie podpisanego dokumentu. Wojciech Jamrozik, przywódca strajku, podpisał go słowem „Załoga”. Później nastąpił wybór Komitetu Przedstawicielskiego, a następnie Rady Nadzorująco-Koordynującej, w której się znalazłem. Ponieważ nie było pozytywnej reakcji na nasze postulaty, zdecydowaliśmy się na strajk. Stopniowo zatrzymywaliśmy instalacje, ale nie do końca. Nadal pracowały w cyrkulacji, nie dając produktów.

Rozmowy z dyrekcją prowadziliśmy głównie we dwójkę z Jamrozikiem, bez udziału dyrektora Woronieckiego.

Po podpisaniu porozumienia odzyskaliśmy część podmiotowości i rozszerzyliśmy sferę wolności w tym obcym nam systemie. Pracowników zaczęto traktować inaczej. Ale potem przyszedł stan wojenny i zostałem internowany.

Grzegorz Ungier, jeden z przywódców sierpniowego strajku, a później wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Od 1989 r. na rencie

TAK TO SIĘ ZACZĘŁO...

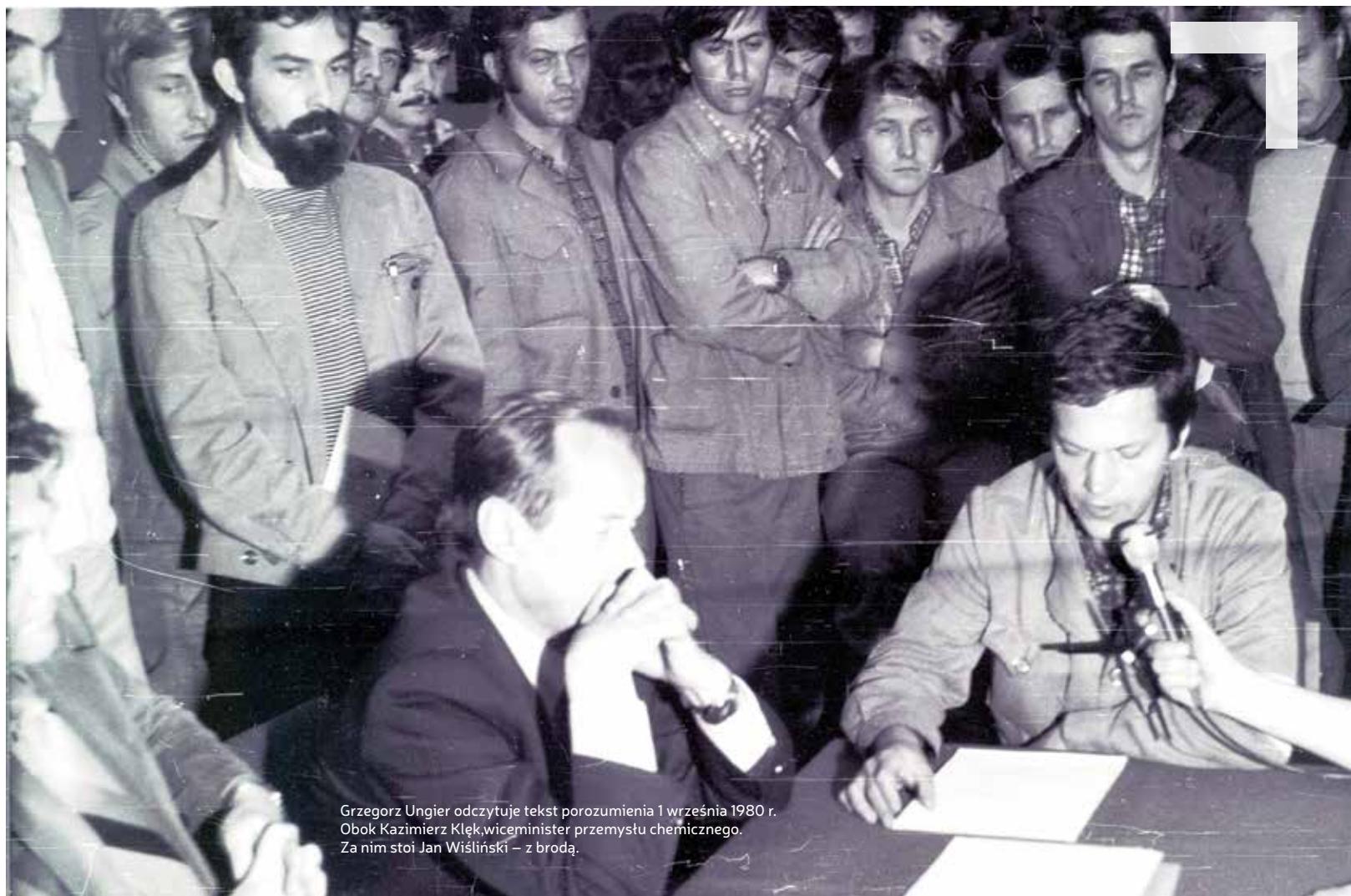
Już na długo przed strajkiem prowadziliśmy nieskoordynowane przygotowania do tego przedsięwzięcia. Polegały głównie na opanowaniu istniejących struktur związków zawodowych i wprowadzaniu do nich ludzi cieszących się zaufaniem załogi.

16 sierpnia o godzinie 5.45 do centralnej sterowni przybyło ponad stu pracowników, głównie z pierwszego autobusu zmianowego. Krótko po godzinie 6. odbył się pierwszy wiec załogi, na którym zostały odczytane postulaty, które przekazano dyrekcji.

W czasie oczekiwania na odpowiedź, przepisywaliśmy listę żądań, żeby jak najwięcej pracowników mogło je otrzymać. Dokonano wyboru przedstawicieli poszczególnych zakładów. O godzinie 8.00 przybył dyrektor i przystąpiliśmy do rozmów. Sterowniczy **Wiesław Ostróżka** rozpoczął przygotowania do zatrzymania produkcji. Rozmowy trwały z przerwami do godziny 14.00, kiedy to pojawił się sekretarz partii i stwierdził, że dalsze rozmowy są już bezprzedmiotowe, bo strajk w Stoczni Lenina zakończył się, a nami zajmie się prokurator.

Nie daliśmy wiary tej informacji i nasza delegacja udała się do stoczni. Powróciła około godziny 16.00. Choć potwierdzili fakt zakończenia strajku w stoczni, to przynieśli też informację, że wiele zakładów zastrajkowało, a ich przedstawiciele chcą się spotkać w stoczni o godzinie 18.00. Wtedy powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

Wojciech Jamrozik, przewodniczący strajku w GZR



Grzegorz Ungier odczytuje tekst porozumienia 1 września 1980 r. Obok Kazimierz Klęk, wiceminister przemysłu chemicznego. Za nim stoi Jan Wiśliński – z brodą.

TWORZYŁA SIĘ HISTORIA POLSKI

Wraz z **Markiem Skańskim** zawieźliśmy postulaty GZR do stoczni. Byliśmy siódmym zakładem, który zgłosił się do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Przyłączenie się rafinerii do MKS-u bardzo wzmocniło morale strajkujących. W sali BHP przywitano nas entuzjastycznie. Czuliśmy naszą siłę.

Zaczęliśmy przygotowywać w sali BHP wspólną listę postulatów. W trakcie obrad dołączali przedstawiciele innych gdańskich zakładów. Bardzo nas ucieszyło, gdy przyjechała **Henryka Krzywonos** i obwieściła, że stanęły tramwaje. W nocy w sali BHP byli przedstawiciele około 20 zakładów. I właśnie tej nocy powstało 21 postulatów, a ja w tym uczestniczyłem i czułem, że dzieje się coś wielkiego. Rozmawiałem z **Bogdanem Borusewiczem** na temat postulatów o wolnych związkach zawodowych. Drugim mocno dyskutowanym postulatem było żądanie wolnych wyborów. Nad ranem mieliśmy już 21 postulatów. Tworzyła się historia Polski.

Rano pojechaliśmy po księdza **Henryka Jankowskiego**. Jeszcze nie było zgody na odprawienie mszy św. w stoczni. Z ks. Jankowskim pojechaliśmy do Oliwy, do siedziby biskupa **Lecha Kaczmarskiego**, który oczekiwał na zgodę Warszawy. W końcu zgodę dostaliśmy i msza się odbyła.

W niedzielę przyjechaliśmy do rafinerii i zwołany został wiec. To były piękne chwile.

Jan Wiśliński – podczas strajku przedstawiciel automatyków (TA).
Pracuje w spółce LOTOS Paliwa jako specjalista ds. obsługi handlu

NASZE ŻĄDANIA WYGLĄDAŁY NAIWNIE

Przed strajkiem należało tak zorganizować przygotowania, by przywództwo nie znalazło się w rękach naprawiaczy socjalizmu. Formalnie walczyliśmy o pluralizm i nasze żądania wyglądały naiwnie: żeby był socjalizm i żeby było dobrze. Podczas strajku starałem się zaszczepić ludziom zdolność do poświęcenia celom słusznym i nieegoistycznym.

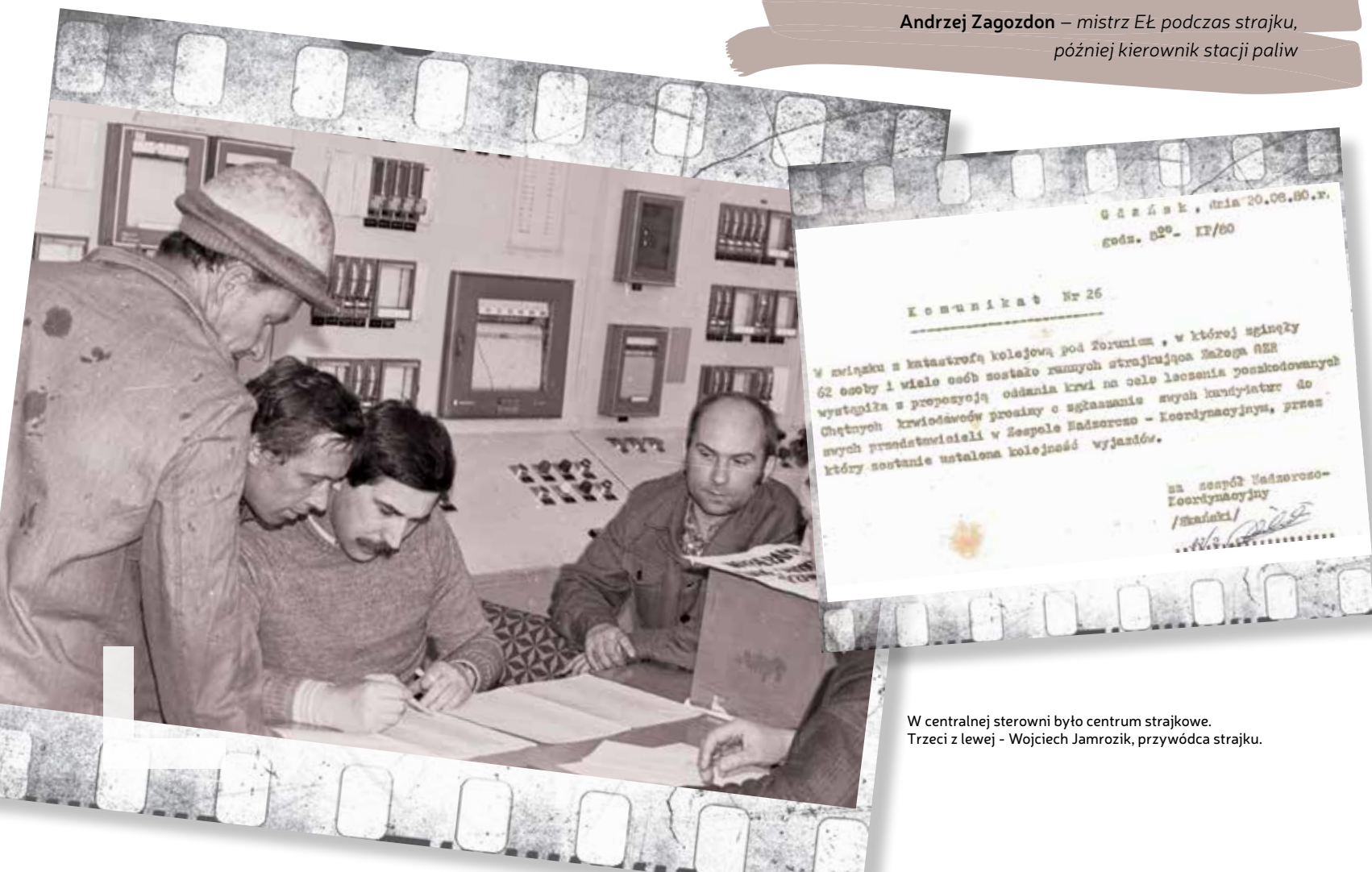
Wiedzieliśmy, że władza wystawi wszystkim rachunek po strajku, więc trzeba było utworzyć strukturę trwałą, która pod groźbą strajku zapewniłaby przyszłe bezpieczeństwo. Strajk w rafinerii był solidarnościowy już w założeniu. Dokument proklamujący strajk z 16 sierpnia zaczynał się słowami: „Dając wyraz solidarności z załogami Trójmiasta i kraju...”.

Michał Marusik – nie był we władzach strajku, ale należał do jego głównych inicjatorów i koordynatorów. Obecnie, na emeryturze, został posłem do Parlamentu Europejskiego

„UMYSŁOWY” NA STRAJKU

Byłem jedynym „umysłowym” w Komitecie Strajkowym, więc z obu stron byłem z tego powodu atakowany. Inni pracownicy umysłowi mówili mi: „po co tam idziesz, przecież oni za nas nie strajkują”. Strajkujący traktowali mnie z rezerwą – dla nich był to strajk robotniczy. Najbardziej z tamtego czasu zapamiętałem nocną wizytę w stoczni, gdzie jako obserwator brałem udział w nocnych obradach MKS-u, podczas których układano listę postulatów. Szło to bardzo opornie i nasza rafineryjna grupa, poprzez **Tadeusza Stannego**, który reprezentował nas w MKS-ie, zaproponowała **Lechowi Wałęsie**, by wyłonić specjalną grupę do przygotowania postulatów. Wałęsa „kupił” nasz pomysł, praca ruszyła z kopyta i nazajutrz postulaty były gotowe.

Andrzej Zagozdon – mistrz Ek podczas strajku, później kierownik stacji paliw



W centralnej sterowni było centrum strajkowe. Trzeci z lewej - Wojciech Jamrozik, przywódca strajku.



13 POSTULATÓW

1. Wyrażamy wotum nieufności dla obecnej Rady Zakładowej.
2. Bezwzględne załatwienie tabeli na zasadach wcześniej uzgodnionych.
3. W sposób ciągły regulować płace w odpowiednim stosunku do wzrostu cen.
4. Zasiłki rodzinne zrównać z wojskiem i milicją (zlikwidować sklepy milicyjne i wojskowe).
5. Wolne soboty płatne jak w niedziele i święta.
6. Zlikwidować dysproporcje płac i świadczeń pieniężnych pomiędzy poszczególnymi branżami.
7. Płacić za faktycznie wykonywaną pracę, pracę na dwóch stanowiskach i jednoznaczność angaży.
8. Dodatek za pracę niebezpieczną i w warunkach szkodliwych.
9. Sprawa przeszerogowań – konkretne terminy na przyszłe lata.
10. Sprawiedliwy podział funduszu socjalnego pomiędzy załogę.
11. Przydział mieszkań dla załogi, minimum 30 rocznie.
12. Zlikwidować wjazdy samochodów prywatnych na teren GZR oraz przepustki „S”.
13. Zweryfikować przydatność poszczególnych pracowników na stanowiskach kierowniczych, a zwłaszcza bezkrytyczność w wykonywaniu poleceń Dyrekcji, jak też brak oddźwięku na postulaty wnoszone przez robotników. Stanowiska dyrektorów i głównych specjalistów zatwierdza Samorząd Robotniczy.

Z dn. 16.08.80, godz. 6:00 powołuje się Radę Robotniczą.

Na udzielenie odpowiedzi (pisemnie) na powyższe żądania dajemy 3 godziny. Po tym terminie przystąpimy do wyłączenia instalacji zakładu.

Załoga

Gdańskie Z-dy Rafinerijne
 Dając wyraz solidarności z załogami Trójmiasta i Kraju pragniemy
 1 16.08.80.
 niniejszym wstąpić do kampanii formułowania zasadniczych
 postulatów w zakresie reformy społecznych. W formacji społecznej
 odpowiedzialności i troski o dobro solidarności i Kraju pisemnie
 niniejszym przedstawiamy iadanie i postulaty GZR.

Tak zaczęto się pismo do dyrekcji z 13 postulatami. Być może w tym piśmie po raz pierwszy pojawiło się słowo „Solidarność” – podchwycone przez MKS w stoczni.

ZAŁOGA POCZUŁA SIĘ WŁAŚCICIELEM

Fragmenty wystąpienia Grzegorza Ungiera przed strajkującymi, 21 sierpnia 1980 r.

Minęła piąta doba od decyzji zatrzymania rafinerii. Podjęli ją ludzie młodzi. Czy zdają sobie sprawę z wagi tej decyzji? Na pewno. Widać to na twarzach, z których tryska wiara w słowa skierowane do kierownictwa, żądające załatwienia najważniejszych spraw. Niestety, słowa te trafiły w próżnię.

I oto nadeszła trudna chwila, która dla podejmujących decyzję o zatrzymaniu rafinerii będzie przełomem w ich życiorysie, a pozostali mogą im tego pozazdrościć. Na pewno będą w oczach załogi bohaterami, bo oni nie wybierali kasztanów z ognia cudzymi rękami. Nie bali się, bo przyświecał im cel uzyskania świadczeń dla wszystkich pracowników rafinerii.

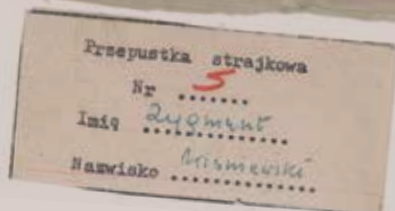
Pierwsze dni strajku były bardzo nerwowe, pełne napięcia, lecz już okrzepiliśmy. Ale cóż znaczyłaby ta kilkunastoosobowa grupa bez wsparcia załogi?

Poczucie obowiązkowości u robotników przeszło najśmielsze oczekiwania. Stale pilnowali terenu rafinerii, zwłaszcza w nocy. Wielu pracowało bez wytchnienia, bez snu. Załoga poczuła się właścicielem mienia. I oby już nigdy o tym nie zapomniała.

STRAJKOWE PALIWO DLA GDAŃSKA

Po kilku dniach strajku nie było już w Gdańsku paliwa, a przecież miasto musiało funkcjonować. O paliwo poprosili nas strajkujący pracownicy CPN. Jako kierownik Pompowni 20 zająłem się napełnieniem autocysterny paliwem i dowozem jej na stację CPN w Oliwie, gdzie uruchomiono sprzedaż, przede wszystkim dla służb miejskich i karetok pogotowia. Następnie w rafinerii, w Pompowni 20 nalewaliśmy paliwo dla Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego – dla taksówkarzy, którzy przewozili przywódców strajków, KOR-owców, ekspertów itd. Ilość wydawanego paliwa zapisywana była w zeszytach. Wkrótce zdecydowaliśmy się uruchomić bardziej profesjonalną sprzedaż przez ruchomy dystrybutor, obsługiwany przez CPN, który ustawiliśmy przed bramą rafinerii przy ul. Sztutowskiej. Po zakończeniu strajku w imieniu Prezydium MKS rozliczała się z nami Henryka Krzywonos. Pieniądze, w ilości zapisanej w zeszycie, przywiozła mi, wraz z Jackiem Kłysem (Wydział PEK), w pudełku po butach. Zostały one wplacone do kasy rafinerii.

Bogdan Wyciechowski, specjalista ds. inwestycji w LOTOS Oil, jeden z liderów NSZZ „Solidarność” w GL



Opaska i przepustka strajkowa Zygmunta Wiśniewskiego

13 POSTULAT

Podczas negocjacji ze stroną rządową i dyrekcją najtrudniejsze były rozmowy na temat 13 postulatów dotyczącego weryfikacji stanowisk kierowniczych. Starłem się otwarcie przedstawiać ocenę załogi na temat funkcjonowania firmy i kierowania nią. Wnioski pracowników dotyczyły kilku osób i faktycznie po zawarciu Porozumienia doszło do zmian kadrowych. Gdy wspominam Sierpień, nie mogę uciec od osobistych przeżyć po wprowadzenie stanu wojennego. To, że zostałem skazany po strajku w grudniu '81, wiązało się z moją postawą w obu strajkach. Walczyliśmy wtedy o obecną rzeczywistość, którą młode pokolenie uważają za coś oczywistego. Jestem dumny, że miałem swój wkład w sierpniowe przemiany.

Jerzy Węsierski, mistrz EC, ostatni pracujący w GL
członek Rady Nadzorczo-Koordynującej strajku '80

SPOTKANIE UCZESTNIKÓW SIERPNIĄ '80

Od początku tego roku starałem się, by w Grupie LOTOS obchodzono XXXV rocznicę Sierpnia '80. Marka naszej firmy związana jest bowiem z X rocznicą Sierpnia. To wtedy, w sierpniu 1990, zaprezentowaliśmy nowy olej mineralny LOTOS 15W/40. Pierwszą recepturę tego oleju sporządziłem w końcu czerwca 1990, będąc kierownikiem pracowni olejowej laboratorium NKJ, a już w sierpniu był on prezentowany w kanistrach na obchodach Sierpnia '80. Warto było doczekać tych czasów...

Chciałbym zebrać na wspólnym spotkaniu na przełomie października i listopada uczestników tych rafinerijnych wydarzeń z 1980/1981r., z udziałem m.in. Henryki Krzywonos, aby przypomnieć ówczesne emocje. Trzeba budować świadomość wszystkich przemian w naszej firmie, bo do LOTOSU wchodzi już pokolenie urodzone po 1990 roku. W tamtym roku otrzymałem swój pierwszy paszport. Dzięki tym, którzy strajkowali 35 lat temu, m.in. w GZR.

Grzegorz Szade, starszy inżynier w GL,
wieloletni przewodniczący ZZiT



MSZA ZA OJCZYZNĘ I LOTOS

35 rocznica rozpoczęcia w rafinerii strajku w sierpniu 1980 r. została upamiętniona podczas uroczystej mszy św. w Bazylice Mariackiej. Msza była celebrowana 15 sierpnia br. w intencji pomyślności Polski oraz LOTOSU.

Zanim rozpoczęła się msza, w stronę ołtarza przeszły poczty sztandarowe, również związków zawodowych Grupy LOTOS: NSZZ „Solidarność” oraz MZZ Pracowników Ruchu Ciągłego. Uroczystość zainaugurował ks. prałat **Zbigniew Zieliński**, proboszcz bazyliki. Wspomniat o pracownikach LOTOSU, którzy rozpoczęli przed 35 laty pamiętny strajk otwierający drogę ku wolności. Kilka zdań poświęcił naszej firmie arcybiskup metropolita gdański **Stawoj Leszek Głódź**, podkreślając, że sierpniowy duch wolności i solidarności, a także odpowiedzialności i uczciwości miał istotny wpływ na ten zakład, na jego dalszy rozwój. To wtedy rodziła się solidarność i wspólnota pracowników.

Tradycją sierpniowego święta jest święcenie w kościołach kwiatów oraz płodów ziemi. Przedstawiciele związków zawodowych GL złożyli przed ołtarzem kosze kwiatów, warzyw i owoców oraz dary: karafkę z ropą naftową i krzyż ze srebra i bursztynu. Po mszy świętej dyrektor ds. produkcji **Marek Herra** w imieniu Zarządu Grupy LOTOS podziękował za tę uroczystą mszę, która wśród innych intencji uczciła rocznicę i uczestników pamiętnego strajku w rafinerii, oraz przekazał dar – grafikę przedstawiającą Bazylikę Mariacką.

W mszy świętej udział wzięło wielu pracowników Grupy LOTOS, a wśród nich wielu bohaterów z 1980 roku. Obecni byli również postowie i senatorowie z Pomorza, prezydent Gdańska i wiele innych osobistości. ★

BOGUSŁAW POSMYK
boguslaw.posmyk@grupalotos.pl



JAK ZAŁATWIAŁAM PALIWO Z RAFINERII

CHCĘ I UMIEM POMAGAĆ

TRAMWAJARKA HENRYKA KRZYWONOS ZACZĘŁA KRZYCZEĆ DO WAŁĘSY: „ZDRADZIŁEŚ NAS, WYDUSZĄ NAS TERAZ JAK PLUSKWIY” – WSPOMINAJĄ ŚWIADKOWIE. A POTEM KILKA KOBIET, M.IN. PANI HENRYKA, STANĘŁO U BRAM STOCZNI I ZATRZYMAŁO WYCHODZĄCYCH ROBOTNIKÓW.



Bogusław Posmyk i Grzegorz Szade rozmawiali z Henryką Krzywonos-Strycharską na gdańskim Targu Węglowym, podczas współorganizowanej przez nią imprezy charytatywnej „Niepokonani”.

Po zatrzymaniu tramwaju pod operą, czym rozpoczęła pani strajk w gdańskiej komunikacji, trafiła pani do stoczni. A tam potrzebne było paliwo. Jak pani je załatwiła?

– Opowiadałam w stoczni, jak moi koledzy z WPK (Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne – przyp. red.) wpadli na pomysł, jak radzić sobie z brakiem paliwa. Przykleili na niebieską nyskę biały pasek z napisem „MILICJA” i dzięki temu zatankowali paliwo na stacji CPN. Niestety, za następnym razem odkryto ich podstęp i musieli uciekać. Wtedy **Jacek Kłys**, przedstawiciel strajkującej rafinerii, powiedział: „Jeśli macie jakąś cysterkę na zakładzie, to nie ma problemu, w rafinerii jest paliwo”.

W WPK była cysterka, lecz potrzebna była zgoda dyrektora. Pojechałam do niego z kolegą, ale dyrektor mówi: „Po moim trupie”. A ja: „To już pan nie żyje”. Sami zabraliśmy cysterkę i pojechaliśmy do rafinerii. Wszystko zapisywane było w zeszycie, za radą Bogdana Borusewicza. Byłam u was z Anią Walentynowicz czy z Aliną Pieńkowską i uzgadnialiśmy zasady rozliczania. Z dystrybucją paliwa było trochę problemów, bo np. WPK uważało, że skoro jestem od nich, to im należy się więcej. Gdy trzeba było się rozliczyć, przyjechałam do rafinerii i na bramie pękła rączka od torby pełnej bilonu, który ludzie wptalali do MKS-u, i bilon się rozsypał. Banknoty były w pudełku po butach. Potem okazało się, że panowie z komitetu strajkowego w rafinerii nie mogą jeszcze przyjąć ode mnie tych pieniędzy, bo przecież dopiero będą wydawać nam paliwo. Zostały zapakowane do torby po narzędziach i zawieszono najpierw na plebanię ks. Jankowskiego, a potem wróciły do MKS-u (Międzyzakładowy Komitet Strajkowy). Rozliczyliśmy się później.

Zeszyt, w którym zapisywałyśmy pobrane paliwo, na zmianę z Aliną Pieńkowską, oddałam do ECS-u (Europejskie Centrum Solidarności). Niestety, w stanie wojennym, gdy mnie aresztowano, SB wydarło z niego część kartek.

Pamiętamy ten sierpień w Gdańsku jako czas niezwyklej życzliwości i entuzjazmu. Czy tak było też w innych zakładach pracy?

– Wszyscy mówiliśmy sobie na ty, lubiliśmy się i szanowaliśmy. Takiej atmosfery i takiej uczciwości już nigdy w Polsce nie było. Jak wprowadziliśmy się do pierwszej siedziby „Solidarności” na ul. Marchlewskiego, urządzonej w pomieszczeniach po „Małym ZOO”, kasę trzymaliśmy w kanciapie, z której uprzątnęliśmy karmę dla ptaków. Każdy mógł tam wejść. Gdy na koniec przeliczyliśmy pieniądze, okazało się, że nie zginął nawet grosz.

Ludzie czuli wtedy w sobie szlachetność, wielkoduszność, byli chyba niezdolni do kradzieży...

– Tacy są Polacy, gdy przychodzi czas walki czy tragedii, jak np. po śmierci Jana Pawła II. A potem solidarność znika i zaczyna się zazdrość, obmowy, plotki, kręctwa. Ja pochodziłam z patologicznej rodziny i ciągle słyszałam, że jestem nic nie warta, a w stoczni usłyszałam coś przeciwnego. Ludzie zobaczyli, że chcę i umiem pomagać. Dlatego w siedzibie „Solidarności” we Wrzeszczu, w pokoju 70, prowadziłam Dział Interwencji i załatwiałam różne sprawy, również mieszkania. Nawet powstała piosenka: „Nie popuści ani kęsa, bo to Leszek jest Wałęsa, jeśli chcesz napisać donos, zwróć się do pani Krzywonos”.

W pani biografii najbardziej fascynuje to, że potrafiła pani stanąć samotnie naprzeciw tłumowi, postawić się. Najpierw zatrzymując tramwaj, a potem stoczniowców kończących strajk.

– Tramwaj miał wcześniej zatrzymać kolega, ale powiedział, że żona zapowiedziała mu, że jeśli to zrobi, to na niego doniesie. Jechałam jego tramwajem i cały czas biłam się z myślami: stanąć, nie stanąć. I czy pasażerowie mnie pobiją. W stoczni natomiast wiedziałam, że jak nie zatrzymam wychodzących stoczniowców, to koledzy z WPK, którzy mi zawierzyli, zlinczują mnie. Wskoczyłam na wózek akumulatorowy i zaczęłam krzyczeć, by wracali. Pojawili się Wałęsa i Borusewicz. Widziałam ich po raz pierwszy. Wałęsa mówi „Co się dzieje? Strajk zakończony”. Krzyczę, że zdradzili nas. „Bogdan, co robimy?” - pyta Wałęsa. „Strajkujemy dalej” – odpowiada Borusewicz. I na sali BHP zaczął tworzyć się MKS.

Rafineria zgłosiła się do niego jako siódmy zakład.

– Nieprawda, szósty. Ja to wiem, bo przyjmowałam delegacje zakładów i zapisywałam zgłoszenia. Pierwszy z rafinerii zjawił się Jacek Kłys.

Zaskakująca jest w pani życiu ta przemiana – z osoby walczącej, nawet agresywnej, w pełną miłości matkę dwunastki adoptowanych dzieci.

– Teraz walczę o dzieci i niepełnosprawnych. Pierwsze dziecko przyjął w ramach rodziny zastępczej, drugie adoptowałam. Pojechałam z nimi w 1988 r. w Bieszczady, na wczasy z pedagogiem. Tam zajmowałam się też innymi dziećmi adoptowanymi i rozumiałam, że to właśnie chcę robić, opiekować się dziećmi. Po powrocie do domu adoptowaliśmy kolejne dzieci i tak uzbierało się dwanaścioro. Mamy z mężem już jedenaścioro wnucząt, dwunaste jest w drodze. A ja nadal robię to, co robiłam dla dzieci. Pomagam fundacjom dla niepełnosprawnych, dbam o 12 szkół, pomagam im, jak mogę. Kocham ludzi. ★

BOGUSŁAW POSMYK
boguslaw.posmyk@grupalotos.pl
GRZEGORZ SZADE



NAKRĘCONY LOTOS

WSZYSTKIE NAKRĘTKI DO KOSZA

Od blisko 2 lat plastikowe nakrętki zbierane w ramach akcji „Nakręcony LOTOS” przeznaczone były na rehabilitację i dofinansowanie zakupu sprzętu dla 8-letniego Maciusia, wnuczka Teresy Trapkowskiej, pracownicy Wydziału Remontów Technicznych i Automatyki w spółce LOTOS Serwis. Dzisiaj, ten 10-letni chłopiec, uczeń III klasy szkoły podstawowej, to już nie Maciuś, ale Maciek, który mimo ciężkiej choroby ma w sobie ogromne pokłady pozytywnej energii, uśmiechu i chęci do życia.

Postępujący z wiekiem zanik mięśni wciąż jednak wymaga kolejnych wydatków na rehabilitację chłopca.

Dystrofia mięśniowa Duchenne’a (w skrócie DMD) to rzadka choroba genetyczna prowadząca do postępującego i nieodwracalnego zaniku mięśni. Jest to choroba sprzężona z płcią – uaktywnia się przede wszystkim u chłopców. Jej przyczyną jest defekt genetyczny, a konkretnie różne mutacje genu DMD, odpowiedzialnego za kodowanie białka (dystrofiny), które pomaga w utrzymaniu prawidłowej struktury komórek mięśniowych. W wyniku tej nieprawidłowości genetycznej mięśnie są pozbawione dystrofiny, czego konsekwencją jest ich zanik i niedowład, powodujący stopniowo coraz większe trudności w poruszaniu się. Symptomy te pojawiają się między 1 a 3 rokiem życia. Już wówczas dziecko musi korzystać z wózka inwalidzkiego. Niestety, nie ma lekarstwa na DMD, a niezależnie od stopnia zaawansowania choroby konieczna jest rehabilitacja w celu zapobiegania dalszemu zanikowi mięśni i przykurczom.

Maciek ma już specjalistyczny wózek, który umożliwia mu samodzielne poruszanie się po szkole. Choroba jednak wciąż nie daje o sobie

zapomnieć i doskwiera szczególnie w nocy, kiedy Maciek musi zmienić pozycję ciała. Rodzina zbiera obecnie środki finansowe na specjalistyczne automatyczne tóżko, które kosztuje ok. 10 tys. zł., a co miesiąc na rehabilitację chłopca przeznacza ok. 5 tys. zł. Do tego dochodzą kosztowne wózki oraz akcesoria niezbędne do poruszania się zarówno w domu, jak i na zewnątrz.

Tymczasem nasze nakrętkowe sukcesy to ponad 8,5 tys. zł uzyskanych ze sprzedaży ponad 8 ton plastiku. Zbieramy nakrętki nie tylko w spółkach LOTOSU w Gdańsku, ale także w Czechowicach-Dziedzicach oraz w Jaśle. Znaczący wkład w efekty tej zbiórki wnoszą rodzice i dziadkowie Maćka. Tylko w tym roku mama chłopca **Katarzyna Trapkowska** aż 7 razy przyjeżdżała do LOTOSU autem zapakowanym nakrętkami po sufit. Ponadto do akcji przyłączyły się szkoły i przedszkola – na Pomorzu i na południu Polski. Nauczyciele organizują dla dzieci konkursy, w których do wygrania są upominki od Grupy LOTOS.

Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia strony poświęconej Maćkowi Trapkowskiemu: <http://maciejek.pl.webmaker.az.pl/> oraz do gromadzenia plastikowych nakrętek w specjalnie wyznaczonych pojemnikach znajdujących się na terenie obiektów Grupy Kapitałowej LOTOS.

W przyszłym roku zamierzamy zmienić cel zbiórki nakrętek, aby dać szansę kolejnemu dziecku, które potrzebuje pomocy. Tym bardziej zachęcamy Państwa do uzbierania jak największej ilości plastikowych odpadów w ciągu najbliższych miesięcy. ★

KAROLINA GRUDZIŃSKA
karolina.grudzinska@grupalotos.pl

KONKURS
LOTÓW
RED BULL



Dyspozytor lata na gitarze

MICHAŁ ROWIŃSKI – DYSPOZYTOR W SPÓŁCE LOTOS PETROBALTIC – BYŁ CZŁONKIEM EKIPY FLY’N’ROLL, KTÓRA ZAJĘŁA DRUGIE MIEJSCE W 5. KONKURSIE LOTÓW RED BULL. KONKURS ODBYŁ SIĘ 16 SIERPNIĄ W GDYNI. CZTEROOSOBOWE DRUŻYNY MIAŁY ZAPROJEKTOWAĆ I SKONSTRUOWAĆ LATAJĄCĄ MASZYNĘ, A NASTĘPNIĘ – SKACZĄC Z SZEŚCIOMETROWEJ RAMPY – DOLECIEĆ NIĄ JAK NAJDALEJ. I WZBUDZIĆ PRZY TYM PODZIW STU TYSIĘCY WIDZÓW ZGROMADZONYCH NA SKWERZE KOŚCIUSZKI, A PRZEDE WSZYSTKIM – ZYSKAĆ UZNANIE JURY.

Uznanie i podziw były równie ważne jak uzyskana odległość. Jury, w którego składzie znalazły się m.in. takie gwiazdy jak Adam Małysz, Felix Baumgartner czy Łukasz Czepiela, oceniali bowiem nie tylko sam lot, ale także kreatywność drużyny oraz show zaprezentowany tuż przed skokiem.



Na zdjęciu od lewej: Radosław Kwiecień, Wojciech Elimer, Michał Rowiński i Grzegorz Brandt

Zespół Fly’N’Roll postanowił zbudować ogromną latającą gitarę elektryczną i zaprezentować prawdziwie rockowy show. – *Pomysł na gitarę powstał dosyć szybko. Dużo więcej czasu zajęło nam zaprojektowanie konstrukcji, dobór materiałów oraz sposobu ich łączenia* – tłumaczy Michał Rowiński, który pełnił funkcję kierownika budowy oraz siły napędowej maszyny.

Zbudowanie latającej gitary zajęło ekipie 4 tygodnie. Warto było poświęcić ten czas, już choćby dlatego, że gitara okazała się największą wśród wszystkich maszyn, które stanęły w dniu konkursu na rampie startowej. Miała ponad 10 m długości! To, co było źródłem przyszłych sukcesów, najpierw przysporzyło zespołowi kłopotów – z transportem gitary na miejsce zawodów. – *Dzień przed startem okazało się, że nasza latająca maszyna nie mieści się na samochodzie z przyczepą* – relacjonuje Michał. – *Ostatecznie udało się nam dostarczyć gitarę na miejsce, po podzieleniu jej na mniejsze moduły.*



Oprócz Michała Rowińskiego w zespole znaleźli się **Radosław Kwiecień** (pilot), **Grzegorz Brandt** oraz **Wojciech Elimer**. – *Znamy się od lat, tworzymy zgraną drużynę i chętnie podejmujemy razem niecodzienne wyzwania* – śmieje się Grzegorz, współautor tej relacji. Swobodna atmosfera i podejście do rywalizacji z przymrużeniem oka spowodowały, że ekipa zaprezentowała się na scenie bardzo naturalnie. Spontaniczny show okazał się tego dnia przepisem na sukces.

– *Byliśmy nastawieni na świetną zabawę i postanowiliśmy dać z siebie wszystko bez względu na okoliczności, a następnie długo to wspominać. Nie spodziewaliśmy się, że nasz występ oraz maszyna wypadną tak dobrze* – opowiadają członkowie zespołu Fly’N’Roll. – *W momencie skoku liczyło się tylko to, żeby cieszyć się chwilą* – dodają. Ekipa osiągnęła odległość 9,3 metra oraz zgromadziła największą liczbę punktów za przedstawiony show.

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że pierwsze miejsce w 5. Konkursie Lotów przypadło drużynie Flinstonowie i Pterodaktyl, która zaliczyła najdłuższy lot, natomiast trzecie miejsce zajęli świetnie się prezentujący Wściekły Wiewiór. Różnica punktów między trzema pierwszymi drużynami była minimalna. ★

AGNIESZKA KMIECIK
agnieszka.kmiecik@lotospetrobaltic.pl
GRZEGORZ BRANDT

FOT. RED BULL CONTENT POOL

NIETYPOWE HOBBY

Moją pasją jest bezpieczeństwo

WIĘKSZOŚĆ Z NAS MA ROZMAITE HOBBY, RZADKO JEDNAK ZDARZA SIĘ, ABY POKRYWAŁO SIĘ ONO, PRZYNAJMNIEJ CZĘŚCIOWO, Z WYKONYWANĄ PRACĄ. PASJĄ KRZYSZTOFA CHYLIŃSKIEGO JEST SZEROKO ROZUMIANE BEZPIECZEŃSTWO. O SWOIM NIETYPOWYM HOBBY OPOWIADA W ROZMOWIE Z KAIĄ OSĘKOWSKĄ.

Kiedy zaczął pan interesować się bezpieczeństwem?

– Zaraz po rozpoczęciu pracy w rafinerii. Gdy uczyłem się zawodu aparatuwego w Zakładzie Olejowym, otrzymałem polecenie, by zapoznać się z materiałami na temat BHP, aby omówić je potem z pozostałymi pracownikami brygady. I tak się zaczęło. Później zostałem przedstawicielem pracowników w komisji BHP, następnie zakładowym społecznym inspektorem pracy, a teraz jestem specjalistą ds. BHP.

Czy interesuje pana wyłącznie bezpieczeństwo w pracy?

– Nie, interesuje mnie bezpieczeństwo szeroko rozumiane, mające wpływ na nasze życie, jego standard i komfort. Na przykład bezpieczeństwo energetyczne, którego niedostatki sygnalizują nam ostatnie wyłączenia energii w trakcie upałów albo ciemne ulice czy parki. W północnej Polsce nie ma wystarczającej mocy energetycznej ani linii przesyłowych, aby uzupełnić niedobór mocy. Choć od lat trwają próby budowy elektrowni atomowej czy stworzenia mostu energetycznego z krajami bałtyckimi. Interesują mnie też zasady prowadzenia ewakuacji, na przykład różnice między ewakuacją z obiektu sportowego, mieszczącego 20-40 tys. osób, i z naszego zakładu.

Jakie są według pana fundamentalne założenia bezpieczeństwa?

– Wydaje się, że fundamentalnym założeniem szeroko rozumianego bezpieczeństwa jest ustalenie ryzyka, które byłoby dla nas akceptowalne, którego skutki jesteśmy w stanie przyjąć.

W jaki sposób rozwija pan swoją pasję?

– Szukałem nowych kierunków rozwoju i nawiązałem współpracę z miesięcznikiem „Przyjaciel przy Pracy”, który jest laureatem prestiżowej nagrody im. Haliny Krahelskiej. Pisząc do tego miesięcznika, dzielę się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami. Na jego łamach poruszałem już tematy dotyczące zarządzania, asekuracji oraz rusztowań i podestów roboczych. Ta współpraca daje mi satysfakcję, ponieważ czuję, że mam swój udział w kształtowaniu i propagowaniu kultury bezpieczeństwa, nie tylko w miejscu pracy.

Co chciałby pan osiągnąć w dziedzinie BHP?

– Dotychczas moim największym osiągnięciem było otrzymanie z rąk Głównego Inspektora Pracy odznaki „Za zasługi dla ochrony pracy”. Chciałbym mieć satysfakcję, że moja praca i zainteresowania pomagają innym.

Jaką niebezpieczną sytuację szczególnie pan zapamiętał?

– Jedną z niebezpiecznych sytuacji, jakich doświadczyłem, było rozszczelnienie rurociągu z frakcją słopową na instalacji 900, a w efekcie samozapłon. Tryskające na wysokość około 6 metrów węglowodory zapalały się w kontakcie z powietrzem. W takich przypadkach zasadniczą rolę gra czas, gdyż pożar jednego aparatu nagrzewa sąsiednie i stwarza ryzyko niekontrolowanego rozprzestrzenienia się ognia. Wyłączyliśmy z ruchu uszkodzoną część trasy i wkrótce wozy bojowe LOTOS Straży zakończyły akcję gaśniczą. Do dziś pamiętam, jak przez myśl przelatywały mi wszystkie doświadczenia z ćwiczeń z działkami i zastanawiałem się, czy mam biec po gaśnice, czy od razu uruchomić działko z pianą. Wybrałem działko. Dzięki tym doświadczeniom wyrobiłem w sobie przekonanie, że jeżeli jesteśmy dobrze wyszkoleni, to działamy i nie ma miejsca na zwątpienie czy też panikę. To bardzo ważne, zwłaszcza gdy przyjdzie nam ratować kogoś życie. ★

KAIĄ OSĘKOWSKA

POZNAJMY SIĘ

Natalia Żero

MŁODSZY LABORANT W PRACOWNI ASFALTÓW LOTOS LAB

W SPÓŁCE LOTOS LAB NATALIA PRACUJE OD LIPCA TEGO ROKU. JEJ PRZYGODĘ Z LOTOSEM ZAPOCZĄTKOWAŁA JEDNAK MIESIĘCZNA PRAKTYKA, KTÓRĄ ODBYŁA W 2012 ROKU, W LABORATORIUM GŁÓWNYM. MOŻLIWOŚĆ ZDOBYCIA DOŚWIADCZENIA, PRESTIŻ FIRMY ORAZ DOBRA WSPÓŁPRACA Z ZESPOŁEM SKŁONIŁY NATALIĘ DO APLIKOWANIA NA STANOWISKO MŁODSZE- GO LABORANTA.

Natalia pochodzi z Sopotu, 2 lata temu ukończyła Politechnikę Gdańską na międzywydziałowym kierunku inżynieria biomedyczna. Jej specjalizacją jest chemia w medycynie. Co ciekawe, dziedziny takie jak chemia i biologia nie od zawsze były pasją Natalii. Wcześniej bardzo interesowała się geografią, której pozostała wierna do dziś, bowiem jej największą miłością są podróże po Europie. Do tej pory zwiedziła pół kontynentu.

Obecnie do obowiązków Natalii należy badanie asfaltów, m.in. sprawdzanie ich penetracji, gęstości i lepkości, kontrolowanie temperatury mięknięcia i łamliwości, a także badanie nawrotów sprężystych w modyfikowanych asfaltach. Jak sama przyznaje, jej praca nie należy do najłatwiejszych, jednak są powody, dla których nie zamieniłaby jej na żadną inną.

– *Są dni, że robię kilka analiz na całą zmianę, jednak zazwyczaj pracuję non stop od przyścia do wyjścia* – tłumaczy Natalia. I dodaje: – *Zdecydowany plus tej pracy to ludzie, których tutaj spotykam. Udogodnieniem jest również tryb pracy – 6 dni roboczych, a potem 4 dni wolne, dzięki czemu zawsze można zaplanować dłuższy wyjazd.*

Warto dodać, że od prawie 10 lat Natalia udziela się charytatywnie w fundacji „Trzeba Marzyć”, która stara się spełniać marzenia ciężko chorych dzieci.

– *Dzieci mają przeróżne marzenia, nieraz bardzo oryginalne. Był chłopiec, który chciał pojechać do Barcelony i spotkać się np. z Leo Messim, a my mu to umożliwiliśmy* – opowiada Natalia i podkreśla: – *Kilka takich małych marzeń udało nam się spełnić dzięki współpracy z LOTOSEM. Ostatnio w naszej piłkarskiej eskorcie chory Kuba wprowadzał na mecz swojego idola i imiennika Kubę Błaszczykowskiego.* ★

MARTA RYŃSKA

PROSTE PYTANIA, KRÓTKIE ODPOWIEDZI:

- **Moje marzenie:** zwiedzić wszystkie parki rozrywki w Stanach Zjednoczonych.
- **Czego nie umiem:** chyba wszystko umiem.
- **Ulubiona potrawa:** pizza.
- **Pierwsze zarobione pieniądze:** podczas pracy w przychodni w czasie studiów.
- **U przyjaciół cenię:** lojalność.
- **Spokojny wieczór przy kominku czy szalona noc na plaży:** spokojny wieczór przy kominku.
- **Sztorm czy spokojne morze:** sztorm.
- **Zimno czy ciepło:** zimno.
- **Wakacje za granicą czy w kraju:** za granicą.
- **Ponad wszystko nie lubię:** kłamstwa.
- **Dla zabicia czasu:** gram w candy crush (logiczna gra zręcznościowa na komórkę).
- **Gdyby mnie tutaj nie było:** byłabym we Włoszech.
- **Nie cierpię:** brzydkiej pogody.

LOTOS RALLY TEAM

OBRONIĆ POZYCJĘ LIDERA

Rajd Barum, rozgrywany w dniach 28-30 sierpnia w okolicach czeskiego Zlina, stanowił dla załogi LOTOS Rally Team prawdziwe wyzwanie. Głównym celem naszej ekipy była obrona pozycji liderów Rajdowych Mistrzostw Europy, na którą wrócili po lipcowym rajdzie Estonii.

Rywalizacji dodawał smaku fakt, że jest to najmocniej obsadzona runda Mistrzostw Europy. Przed startem **Kajetan Kajetanowicz** mówił: – *W tym rajdzie zmierzymy się nie tylko z wieloma naszymi konkurentami do tytułu Mistrzów Europy, ale także z Czechami, którzy u siebie prezentują niewiarygodne tempo. Wielu z nich startowało tu już po kilkanaście razy, więc doskonale wiedzą, gdzie na tych nierównych, podbijających i zabrudzonych odcinkach czyhają pułapki, a gdzie można zyskać cenne ułamki sekund.*

Gospodarze znaleźli jednak w naszym zawodniku trudnego rywala. To był dopiero drugi start Kajto w tym rajdzie, ale jego jazda wzbudzała podziw wśród kibiców i obserwatorów. Załoga LOTOS Rally Team zaprezentowała wyjątkowo równą formę i szybkie, stabilne tempo. Rewelacyjna postawa Kajetana i **Jarka Barana** znajduje



potwierdzenie w statystykach: jeden wygrany odcinek specjalny, aż siedem ukończonych na drugim miejscu i cztery na trzecim. Przed załogą LOTOS Rally Team do mety zawodów dotarli tylko dwaj mistrzowie Czech i wielokrotni triumfatorzy tej imprezy, czyli **Jan Kopecky** z fabrycznego zespołu Skody i **Wacław Pech jr.**, dla którego był to już 18. Rajd Barum w karierze.

W całym rajdzie Kajto i Jarek wywalczyli aż 26 punktów i na trzy rundy przed końcem sezonu RME prowadzą w klasyfikacji generalnej cyklu z 23-punktową przewagą nad zajmującym drugie miejsce **Craigiem Breenem**. ★

PIOTR JAMROZIAK
piotr.jamroziak@grupalotos.pl
PRAS. KAJTO.PL

MECZ CHARYTATYWNY

POMOGLIŚMY DZIECIOM



Na stadionie PGE ARENA został rozegrany mecz piłki nożnej między Reprezentacją Artystów Polskich a Przyjaciółmi Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci. Spotkaniu, które odbyło się 5 września, przyswiecał szczytny cel: zgromadzenie środków na rzecz podopiecznych hospicjum.

– Fundacja LOTOS, a wcześniej Grupa LOTOS, wspiera Pomorskie Hospicjum dla Dzieci już od kilku lat – przypomina **Patrycja Zbyt-niewska**, prezes Zarządu Fundacji LOTOS. – *W tym roku hospicjum zorganizowało mecz charytatywny z udziałem Reprezentacji Artystów Polskich oraz Przyjaciół Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci. Wstęp na imprezę był wolny, ale gorąco zachęcaliśmy wszystkich do*



wsparcia kwesty na rzecz podopiecznych Hospicjum, które zapewnia opiekę medyczną i socjalną dzieciom i ich rodzinom całkowicie bezpłatnie.

Podczas meczu mogliśmy zobaczyć na murawie **Radostawa Majdana**, **Dariusza Michalczewskiego**, **Marka Włodarczyka**, **Tomasza Schimscheinera** i wiele innych gwiazd sportu i kultury. Organizatorami wydarzenia była Fundacja Pomorskie Hospicjum dla Dzieci i PGE ARENA Gdańsk. ★

LILIANA CIECHANOWICZ
liliana.ciechanowicz@grupalotos.pl
FOT. ŁUKASZ PITAK



SPORTOWY WEEKEND W GOŁUNIU

Tu po prostu jest fajnie



Zmagania tenisistów, siatkarzy, pingpongistów, koszykarzy oraz żeglarzy i miłośników rzutu podkową zdominowały sportowy weekend w Gołuniu organizowany przez TKKF LOTOS. Do tego dużo atrakcji, zabaw i konkurencji dla dzieci. Wspaniała sportowa i rodzinna atmosfera.

– To dobrze, że mogliśmy się spotkać w Gołuniu, by aktywnie odpocząć od codziennych trosk i obowiązków – podkreśla **Grzegorz Kisiel**, szef TKKF LOTOS. – W naszych imprezach bierze udział coraz więcej ludzi i to jest bardzo dobry sygnał. ★

ROBERT STĘPNIAK
robert.stepniak@grupalotos.pl



JAK WYGLĄDAĆ, SIEDZIEĆ I SIĘ NIE PRZEPRACOWYWAĆ...

NADGODZINY OSŁABIAJĄ SERCE

Nadgodziny w pracy radykalnie zwiększają zagrożenie chorobami układu krążenia. Im dłużej siedzimy za biurkiem, tym większe ryzyko – napisała „Rzeczpospolita”.

Co roku z nadmiaru pracy umiera ok. 30 tys. Japończyków – na zawał serca lub udar mózgu. W Japonii to zjawisko nosi nazwę karoshi. Zespół z University College London przebadał dokumentację medyczną setek tysięcy pacjentów. Okazało się, że 55-godzinny tydzień pracy zwiększa ryzyko śmierci z powodu udaru o 33% – w stosunku do osób, które pracują 35-40 godzin. U pracujących 41-48 godzin zagrożenie udarami rośnie o 10%.

– Nagła śmierć z wyczerpania pracą zwykle jest efektem powtarzających się bodźców stresujących i braku ruchu. Co więcej, zapracowani często nie dostrzegają sygnałów ostrzegawczych, które wysyłają ich organizmy, i nie mają czasu na wizytę u lekarza – napisali naukowcy z University College.

Osoby, które opisywały swoją pracę jako stresującą, obciążone są o 23% wyższym ryzykiem zawału. Zbyt długa praca przyczynia się też do rozwoju cukrzycy, a nawet niektórych nowotworów.

– Powinniśmy skrócić czas pracy w pozycji siedzącej, zadbać o aktywność fizyczną i zmodyfikować dietę. Dałoby to więcej niż skrócenie czasu pracy – przekonuje kardiolog dr **Tim Chico**. ★

JAK CIĘ WIDZA, TAK CIĘ PISZA

„Miła aparycja”, „schludny wygląd” – to sformułowania używane w ogłoszeniach o pracę. Portal GazetaPraca.pl twierdzi, że od wyglądu zależy nie tylko to, czy dostaniemy pracę, ale często także wysokość zarobków.

– Jak cię widzą, tak cię piszą – to powiedzenie oddaje wagę wyglądu w rekrutacji – mówi **Daria Dąbrowska** z firmy rekrutacyjnej Antal International. – Pierwsze wrażenie to jedno z kryteriów oceny kandydata. W środowisku biznesowym tatuaże, ekscentryczna fryzura czy kolczyki na twarzy nie są akceptowalne.

– Osoby o ekscentrycznym wyglądzie sprawiają wrażenie nieprzewidywalnych – komentuje **Krzysztof Ingłot** z firmy Work Service.

– Najczęściej awansują osoby, których zachowanie jest stabilne, a wygląd „stonowany”. Kandydat z ekscentryczną prezencją musi mieć o 30-40% wyższe kompetencje niż jego zwyczajnie wyglądający konkurent.

Istnieją jednak zawody, w których oryginalny wygląd nie będzie stanowił przeszkody, a wręcz atut. Na przykład praca w agencji kreatywnej. W branży technicznej, w działach IT czy wspierających sprzedaż wygląd ma znaczenie drugorzędne. Najważniejszy jest tam, gdzie praca wymaga kontaktu z klientem. ★



PRZEPRACOWANE PLECY

Bóle pleców, a zwłaszcza kręgosłupa, to główny powód zwolnień chorobowych u mężczyzn (u kobiet częściej z powodów macierzyńskich). Przede wszystkim dlatego, że obciążenia działające na kręzek międzykręgowy (dysk) wynoszą podczas siedzenia nawet 140 kg. Podczas stania to tylko 100 kg, a leżenia – 25 kg. Na bóle w krzyżu cierpi już młodzież przesiadująca całymi dniami przed komputerem. U kobiet częstą przyczyną bólu pleców jest chodzenie na wysokich obcasach. Bóle w odcinku piersiowym wynikają głównie z wad postawy, natomiast w odcinku szyjnym za bóle w odcinku szyjnym można podziękować komórkom i laptopom.

– Młodzi ludzie siedzą wciąż z nienaturalnie pochyloną głową. Obciążenia w odcinku szyjnym są ogromne – mówi dr **Michał Dzięwulski** i dodaje. – W pracy najgorszy jest brak ruchu i pozycja, w jakiej siedzimy. Najlepiej, gdy kręgosłup jest wyprostowany. Od dobrego, ergonomicznego krzesła jeszcze lepsze są kłębosiady, odciążające plecy.

Na bóle pleców cierpi 70% mieszkańców globu. ★
(Gaz. Wyb.)



NAFTOWY SIERPIEŃ

2.08

IRAN CHCE ZWIĘKSZYĆ PRODUKCJĘ ROPY O 500 TYS. BARYŁEK (BBL) DZIENNIE, GDY ZOSTANĄ ZNIESIONE MIĘDZYNARODOWE SANKCJE, I O MILION BBL W CIĄGU KILKU NASTĘPNYCH MIESIĘCY. W CZASIE OBOWIĄZYWANIA SANKCJI DZIENNE WYDOBYCIE W IRANIE SPADŁO Z 3,9 DO 3 MLN BBL. ★

24.08

ROPA BYŁA NAJTAŃSZA OD 6,5 ROKU. CENA ROPY BRENT WG INTERFAXU SPADŁA DO 42,69 USD/BBL, A ROPY WTI – DO 38,24 USD/BBL. URAL KOSZTOWAŁ 43,70 USD/BBL, LECZ 27 SIERPNIĄ CENA SPA- DŁA DO 40,53 USD. ★



4.08

PGNIG PODPISAŁO UMOWY Z CENTRAL EUROPEAN PETROLEUM NA WSPÓLNE POSZUKIWANIE WĘGLOWO- DORÓW NA KONCESJI LUBBEN W BRANDENBURGII. ZŁOŻE LUBBEN PORÓWNUJE SIĘ ZE ZŁOŻEM LUBIATÓW-MIĘDZY- CHÓD-GROTÓW ZAWIERAJĄ- CYM OK. 7 MLN TON ROPY. ★

26.08

EKWADOR ZAAPELOWAŁ DO OPEC O DZIAŁANIA, KTÓRE PRZYNIOSĄ WZROST CENY ROPY. EKWADOR JEST PIERW- SZYM KRAJEM OPEC, KTÓRY PONOSI STRATY NA WYDOBY- CIU: 3-4 DOLARY NA BARYŁCE. ROPA ORIENTE KOSZTUJE OK. 36 USD/BBL. ★

27.08

NOTOWANIA ROPY NA ŚWIECIE ZANOTOWAŁY NAJWIĘKSZY PROCENTOWY WZROST OD SZEŚCIU LAT. W TRAKCIE JED- NEJ SESJI ROPA PODROŻAŁA PONAD 10%. ★

7.08

W II KWARTALE 2015 R. W POLSCE PRZYBYŁO 70 STACJI PALIW. TO PIERWSZY TAKI WZROST OD 2011 ROKU. 1 LIPCA 2015 W KRAJU FUNK- CJONOWAŁY 6552 STACJE PALIW. ★

31.08

CENY ROPY WZROSŁY W CIĄ- GU 3 SESJI O 25% – PO SYGNA- LE, ŻE OPEC MOŻE ZMNIEJ- SZYĆ LIMITY. W LONDYNIE ROPA BRENT KOSZTOWAŁA 54,15 USD/BBL, A US CRUDE – 49,20 USD/BBL. ★

17.08

BUŁGARIA OGŁOSIŁA, ŻE W 2016 R. ROZPOCZNIE POSZUKIWANIA WĘGLOWO- DORÓW NA SZELFIE MORZA CZARNEGO. ★

ROŚNIE KONSUMPCJA PALIW W POLSCE

Zużycie trzech podstawowych paliw silnikowych w Polsce zwiększy- ło się w I półroczu 2015 r. o 6% i wyniosło łącznie 11,58 mln m³.

Zdaniem Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego wzrost popytu na paliwa jest efektem dobrze rozwijającej się polskiej gospo- darki i cen korzystnych dla kierowców. Statystyki nie obejmują szarej strefy. Znaczącym beneficjentem zwiększonej sprzedaży są małe firmy, gdyż konsumpcja paliw rosta szybciej niż wzrost dostaw rynko- wych realizowanych przez koncerny.

Według POPiHN rodzi to podejrzenia, że część paliw oferowanych przez niezależne stacje miała bardzo atrakcyjne ceny, a takie moż- na osiągnąć tylko przez omijanie wymogów fiskalnych lub takich powinności jak zapasy obowiązkowe czy dodawanie biokomponentów. Najbardziej wzrosła konsumpcja oleju napędowego – o 8%, benzyn – o 5%, a LPG – o 3%. Ponadto o 18% wzrosła sprzedaż paliwa lotniczego Jet, a o 8% – lekkiego oleju opałowego (LOO). Wzrost konsumpcji LOO na wiośnię może świadczyć o nielegalnym wykorzystaniu tego paliwa w transporcie. ★ (oprac. BP)

ROPA WTI BĘDZIE DROŻSZA NIŻ BRENT?

Notowania amerykańskiej ropy WTI są od 2010 roku poniżej noto- wań europejskiej odmiany Brent. Bank Merrill Lynch przewiduje, że na początku 2016 r. może to się zmienić.

Revolucja łupkowa doprowadziła do znaczącego wzrostu wydobycia ropy w USA i średnia cena WTI w latach 2011-2014 była niższa od odmiany Brent o 12,6 dolara na baryłce. Wcześniej ceny tych rop były prawie jednakowe.

Ostatnio różnica pomiędzy notowaniami WTI i Brent zaczęła maleć wraz ze spadkiem wydobycia w amerykańskich basenach łupkowych Bakken czy Eagle Ford – z powodu niskich cen ropy. Rostu za to wy- dobycie ropy na Bliskim Wschodzie. Merrill Lynch ocenia, że ten trend może sprawić, iż w 2016 r. WTI będzie droższa niż Brent. Ze względu na spadek własnego wydobycia amerykańskie rafinerie mogą bowiem być zmuszone do importu lekkiej ropy, żeby zaspokoić rosnący popyt na benzynę. ★ (oprac. BP)

SFERA LEKKICH FRAKCJI



📍 Człowiek z żelaza



Pod koniec sierpnia w Kopenhadze odbyły się zawody triathlonowe – jedno z największych na świecie, bo na starcie przeszło 225-kilometrowego wyścigu stanęło 3200 reprezentantów państw z całego globu. Aż 2700 z nich dotarło do mety i usłyszało magiczne „You are an IRONMAN!”. Był wśród nich również **Łukasz Minuth**, reprezentant LOTOS Running Team.

Żeby zostać ironmanem, nie trzeba nakładać latającego pancerza. Trzeba zrobić znacznie więcej: najpierw przepełnąć 3,8 km, potem przejechać 180 km na rowerze, a na koniec jeszcze przebiec maraton.

– Nie znam nikogo, komu udało się ukończyć te zawody

bez solidnego treningu – mówi Łukasz. – Przez 10 miesięcy ten trening pochłaniał cały mój wolny czas. Oczywiście, rodzina jest najważniejsza, więc starałem się trenować tak, aby jak najmniej to odczuła. Zimą biegałem, gdy dzieciaki już spały, a wiosną pedałowałem, gdy jeszcze się nie obudziły.

Najtrudniej było przebiec maraton. – *Kiedy nogi odmawiają posłuszeństwa, trzeba bardzo dużo wewnętrznej siły, aby wykrzesać z organizmu energię, która pozwoli na dotarcie do mety – podkreśla Łukasz.*

Na trasie ironmanów dopingowało 150 tys. kibiców i niejedną zawodnik właśnie im zawdzięczał ukończenie zawodów. ★

📍 Wspomnień czar

Wakacje już za nami, więc przyszedł czas na podzielenie się wspomnieniami. Od 1 do 29 września w Lotostradzie trwa konkurs fotograficzny w ramach akcji „Lotostrada napędzana nagrodami”. Można w nim wygrać tablety, zbierając punkty właśnie za aktywność w Lotostradzie. Konkurs bardzo zaktywizował użytkowników użytkowników Lotostrady, pod tekstami pojawiło się bowiem znacznie więcej niż poprzednio komentarzy, polubień i poleceń. O zwycięstwie w konkursie foto, za które zyskuje się

200 punktów, decyduje liczba polubień zdjęć. Przedstawiamy 2 zdjęcia, które znajdują się w czołówce lubianych.

Katarzyna Przyjazna-Nurkowska przysłała zdjęcie ze spływu kajakowego rzeką Wdą, w którym aktywnie uczestniczył jej owczarek niemiecki – Fuga, trochę przypominający niedźwiadka. Natomiast Bożena Ossowska pokazała nam swoją córkę w locie nad Machu Picchu. ★



📍 Choroby zależą od miesiąca narodzin?

Według naukowców z Uniwersytetu Columbia (USA) moment przyjścia na świat ma znaczenie, jeśli chodzi o ryzyko pojawienia się różnych dolegliwości. Zidentyfikowali oni 55 chorób, które mają związek z miesiącem urodzenia – po analizie danych dotyczących 1,7 miliona pacjentów leczonych w latach 1985-2013.

Największe ryzyko zachorowania na astmę występuje u dzieci urodzonych w lipcu i październiku, a urodzeni w listopadzie częściej cierpią na zespół nadpobudliwości (ADHD). U osób urodzonych w marcu częściej diagnozuje się różne choroby serca. Najbardziej chorowite są osoby urodzone w październiku, a najmniej te, które przyszły na świat w maju.

– *Mimo wszystko, ryzyko związane z miesiącem urodzenia jest stosunkowo niewielkie w porównaniu z takimi czynnikami jak dieta i ruch – komentuje dr Nicholas Tatonetti, współautor badania.* ★